

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 13 MARCA 1949 ROKU

Nr 70 (1344)

Budżet pokoju państwa radzieckiego pozwoli na dalsze podwyższenie stopy życiowej ludności oraz na wielkie inwestycje w gospodarce narodowej

MOSKWA. — Wszystkie dzienniki poświęcają dziś wiele miejsca piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR. Prasa zamieszcza informacje o posiedzeniach obu izb Rady Najwyższej ZSRR i duże zdjęcia prezydium sesji oraz: Stalina, Mołotowa, Malenkowa, Berli, Woroszyłowa, Mikołajana, Kaganowicza, Szernika i Bulganina, zajmujących miejsca w łóżach rządowych, a także zdjęcie ministra finansów ZSRR Zwieriewa, wygłaszającego referat o budżecie państwowym ZSRR.

„Prawda” w artykule wstępnym podkreśla, że nowy budżet wykazuje wielkie powojenne sukcesy gospodarki narodowej ZSRR oraz zadania, które naród radziecki musi rozstrzygnąć w bieżącym czwartym roku 5-letniej powojennej.

Intelektualiści w obronie pokoju

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów zwrócił się z apelem do organizacji międzynarodowych i wszystkich ludzi miłujących pokój o zwolnienie w kwietniu br. Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów jest dowodem, że Kongres Wroclawski spełnił swe wielkie zadanie mobilizowania świata nauki i sztuki do walki z coraz bardziej narastającą tałą propagandy wojennej i groźbą nowej wojny, którą organizuje obóz imperialistyczny. Jest ona jednocześnie dowodem że ludzie, którzy brali udział w Kongresie Wroclawskim, nie poprzestali na protestach i słowach, lecz traktują deklarację, uchwaloną przez Kongres jako platformę działania, którą rozwijają obecnie i wcielają w życie.

W świetle tej odezwy zbladły kłamstwa propagandy obozu wojennego, sianej przez prasę i radio anglosaskie, które chciały pomniejszyć wielkie znaczenie Kongresu Wroclawskiego. Postępowi intelektualiści świata nie ulegli się kłamstw i insynuacji i przez swą działalność zdemaskowali ich głosicieli.

Najwybitniejsi przedstawiciele światowej nauki i sztuki stanęli u boku klasy robotniczej w pierwszych szeregach walki o pokój i przez swój wielki autorytet oddziaływują na opinię publiczną, wskazując na źródła niebezpieczeństwa i na środki, które mogą temu niebezpieczeństwu zapobiec.

W odezwie swej intelektualiści wzywają najszerze masy społeczeństwa wszystkich krajów do wzięcia udziału w Światowym Kongresie Zwolenników Pokoju, który ma się odbyć w kwietniu w Paryżu. Świadczy to o ich zrozumieniu, iż walczą o pokój można tylko w ścisłej łączności z ludem pracującym.

Inicjatywę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów przywita radośnie wszyscy Polacy, którzy widzą w niej owoc Kongresu Intelektualistów we Wroclawiu. Byliśmy przecież wraz z Francuzami inicjatorami Kongresu Wroclawskiego. Na naszej ziemi powstał Komitet Łączności. Cieszymy się, że idee Kongresu Wroclawskiego okazały się żywotne, że znalazły one szeroki oddźwięk w świecie, że mobilizują najlepsze siły ludzkości dla walki o najwyższe dobro jakim jest pokój.

Budżet państwowy ZSRR na rok 1949 wykazuje nieustanną troskę partii komunistycznej i rządu radzieckiego o podwyższenie poziomu życiowego naszego narodu — czytamy w artykule „Prawdy”. — Zwiększa się znacznie wydatki na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę, na ochronę zdrowia i na wzrost obrotu towarowego.

Państwo radzieckie prowadzi niezmiennie i systematycznie politykę pokoju i współpracy między narodami. Polityka ta napotyka jednakże na sprzeciwy agresorów, próbujących wywołać nową wojnę. Wystarczy wskazać, że w USA wydatki na wojsko stanowią wraz z in. wydatkami na cele wojskowe — ponad

Prowokacyjne aresztowanie dyplomaty radzieckiego w USA

Nowy Jork (PAP). 4 bm. Radzieckim. W związku z bezprawnym postępowaniem władz amerykańskich, ambasador radziecki w USA Paniuszkin wręczył sekretarzowi stanu Achesonowi pismo, w którym obala nieuzasadnione zarzuty wobec Gubiczewa i stwierdza, że postępowanie władz amerykańskich jest bezprawne.

W toku badań Gubiczewowi zadawano pytania, zmierzające wyraźnie do uzyskania interesujących wywiad amerykański informacji o Związku

Pismo KCZZ do Światowej Federacji Zw. Zaw.

w sprawie powrotu do kraju ojczyścych robotników polskich we Francji

WARSZAWA (PAP). — W związku z uniemożliwieniem przez rząd francuski powrotu do kraju polskim robotnikom, prezydium KCZZ na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwaliło wysłać do Światowej Federacji Związków Zawodowych następujące pismo w tej sprawie:

„Zapewne dobrze znany Wam jest fakt, że rząd francuski odmawia podpisania umowy repatriacyjnej z Polską. Postępowanie to zmierza do uniemożliwienia dziełom tysięcy polskich robotników powrotu do kraju macierzystego.

W ten sposób rząd Queuille'a i Mocha, łamiąc umowę polsko-francuską o emigracji i repatriacji z 1919 r., gwałci podstawowe prawo obywatelskie — prawo powrotu do ojczyzny.

Wychodźstwo polskie we Francji, to w przeważającej części robotnicy związkowcy. Są to ludzie, którzy ciężką pracą położyli niemałe zasługi w odbudowie gospodarki Francji po pierwszej i drugiej wojnie światowej, ludzie, którzy masowo brali udział w francuskim ruchu oporu, którzy

Nowy podsekretarz stanu w Min. Handlu Zagranicznego

WARSZAWA (PAP). Na wniosek ministra handlu zagranicznego i prezesa Rady Ministrów, Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu RP, w Min. Handlu Zagranicznego ob. inż. Józefa Kutina, dotychczasowego radcę technicznego w ambasadzie R. P. w Paryżu.

połowę budżetu. W Związku Radzieckim, nawet jeśli się weźmie pod uwagę podwyższenie cen hurtowych i taryf kolejowych, wydatki na utrzymanie sił zbrojnych stanowią zaledwie 19 proc. wydatków budżetowych.

Realizacja budżetu wymaga dalszego ulepszenia pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. W szczególności należy zwiększyć w r. b. wydajność pracy w przemyśle o 14 proc. i w budownictwie o 12 proc., należy obniżyć koszty produkcji przynajmniej o 6 proc., zwiększyć wszystkie wskaźniki jakości we w przemyśle i osiągnąć dalszy wzrost socjalistycznej akumulacji.

Rada Najwyższa przystępuje do dyskusji nad budżetem. **BUDŻET TEN BĘDZIE PRZYJĘTY PRZEZ CAŁY NARÓD RADZIECKI Z UCZUCIEM DUMY. BUDŻET BĘDZIE SŁUŻYŁ SPRAWIE WALKI O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PIĘCIOLETKI PO WOJENNEJ I O REALIZACJĘ ZADAŃ HISTORYCZNYCH. POSTAWIONYCH PRZED NASZYM NARODEM PRZEZ WIELKIEGO WODZA I NAUCZYCIELA TOW. STALINA** — stwierdza w zakończeniu artykułu „Prawda”.

Realizacja budżetu wymaga dalszego ulepszenia pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. W szczególności należy zwiększyć w r. b. wydajność pracy w przemyśle o 14 proc. i w budownictwie o 12 proc., należy obniżyć koszty produkcji przynajmniej o 6 proc., zwiększyć wszystkie wskaźniki jakości we w przemyśle i osiągnąć dalszy wzrost socjalistycznej akumulacji.

Apel intelektualistów

poruszył masy postępowe świata

MOSKWA. — Wszystkie dzienniki drukują oświadczenie prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, w którym kobiety radzieckie wyrażają pragnienie wzięcia udziału w pracach Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Dzienniki drukują także apel prezydium Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Kolejarzy w imieniu 3-ch milionów członków i prezydium Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Robotników Gospodarstw Państwowych w imieniu 1.200 tysięcy pracowników socchozów, — wzywający do wzięcia czynnego udziału w pracach Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Austria

WIEDEN (PAP) W całej Austrii odbywają się masowe zebrania, zorganizowane przez Związek Kobiet Demokratycznych. Na wszystkich zebraniach i wiecach kobiety dają wyraz swej woli walki wszystkimi siłami przeciwko podlegaczom wojennym.

Na szereg wieców uchwalono rezolucje, w których kobiety domagają się ogłoszenia ustawy przeciwko propagandzie wojennej.

Na licznym zebraniu, które odbyły się ostatnio we Francji w związku z organizacją Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, mówcy podkreślali z naciskiem, że z inicjatywą zjednoczenia sił postępowych całego świata w obronie pokoju wystąpił Kongres Wroclawski.

Stwierdził to m. in. Maurice Thorez w mowie, wygłoszonej na wielkim zgromadzeniu w Paryżu.

Niemcy

BERLIN (PAP) Zarząd główny wolnych niemieckich związków zawodowych ogłosił, że weźmie udział w przygotowaniach do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju oraz w pracach samego Kongresu.

Czechosłowacja

PRAGA (PAP) W dniu 14 bm. odbędzie się w Pradze wielka manifestacja pokojowa, w

związku z wyborem gen. Józwiaka - Witolda przez Sejm Ustawodawczy R. P. na stanowisko prezesa NIK i ustąpieniem ze stanowiska komendanta głównego Milicji Obywatelskiej — minister Radkiewicz wystosował do gen. Witolda pismo z podziękowaniem za chlubnie spełnioną pracę w służbie dla Polski Ludowej.

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

znakomity poeta polski, urodzony w Łodzi — Julian Tuwim.

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej — Klement Gottwald przyjął w piątek bawiącego obecnie w Pradze ministra dr. Świątkowskiego, któremu towarzyszyli: ambasador R. P. Leonard Borowicz i minister sprawiedliwości dr. Cepicka.

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

znakomity francuski uczyony, laureat nagrody Nobla — Fr. Joliot-Curie,

długoletni przyjaciel Polski, prezes Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii, otaczający specjalną opieką Uniwersy-

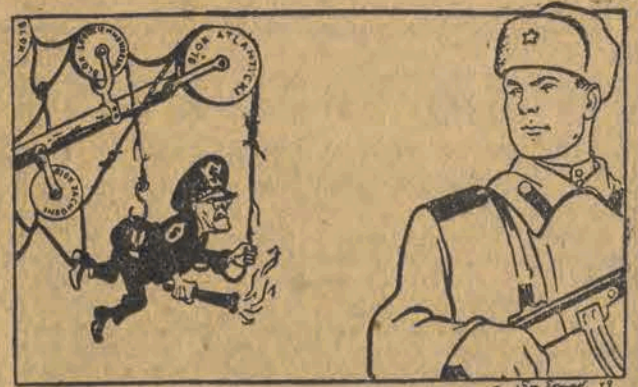
Pierwsi doktoranci honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego

Jutro, dnia 13 marca o godz. 11 odbędzie się w auli łódzkiej Alma Mater uroczyste wręczenie pierwszych trzech doktoratów honoris causa.

Trzema pierwszymi doktorantami Uniwersytetu Łódzkiego są:

znakomity francuski uczyony, laureat nagrody Nobla — Fr. Joliot-Curie,

długoletni przyjaciel Polski, prezes Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii, otaczający specjalną opieką Uniwersy-



Zołnierz radziecki: Bardzo licha konstrukcja, te bloki

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie na cześć polskiej delegacji oświatowej

MOSKWA (PAP). — Z okazji pobytu w Moskwie delegacji polskiej, członkowie rządu RFSRR oraz przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego, m. in. członek Akademii Nauk prof. Tarle, znakomity pisarz Erenburg i reżyserzy O-brazcow i Bersieniew.

li obecni oprócz członków delegacji polskiej, członkowie rządu RFSRR oraz przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego, m. in. członek Akademii Nauk prof. Tarle, znakomity pisarz Erenburg i reżyserzy O-brazcow i Bersieniew.

Francja

PARYŻ (PAP) W całej Francji rozwija się kampania bojowników o pokój i wolność. Organizacje lokalne zbierają podpisy na liście, które mają być stosowane do prezydenta Trumana.

Republikański związek b. kombatanów wezwał swych członków do masowego poparcia inicjatywy robotników w obronie pokoju. Petycje w obronie pokoju podpisało szereg wybitnych osobistości francuskich m. in. wybitny malarz Fougereon, poeta Marcenac b. minister Grenier wybitny malarz Amblard i wielu innych.

Na licznym zebraniu, które odbyły się ostatnio we Francji w związku z organizacją Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, mówcy podkreślali z naciskiem, że z inicjatywą zjednoczenia sił postępowych całego świata w obronie pokoju wystąpił Kongres Wroclawski.

Stwierdził to m. in. Maurice Thorez w mowie, wygłoszonej na wielkim zgromadzeniu w Paryżu.

Polska

WARSZAWA (PAP) W odpowiedzi na odezwę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, w ślad za akcesem KCZZ i Ligi Kobiet — Związek Młodzieży Polskiej, zjednoczona organizacja młodego pokolenia Polski Ludowej, — przyłącza się do apelu zwolenników w kwietniu br. Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Tarcia w obozie podlegaczy wojennych

HAGA (PAP). Dnia 11 bm. rozpoczęła się w Hadze konferencja ministrów krajów Beneluxu: Belgii, Holandii i Luksemburga.

Według wiadomości prasowych realizacja sojuszu, rozpatrywanego na konferencji, napotyka na poważne trudności w związku z odmiennością systemów gospodarczych.

Sojusz ten, jak wiadomo, winien być wejść w życie 1 stycznia 1950 r. Obecnie termin ten został odroczony do lipca 1950 roku.

Nowy premier RSFR

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej RSFR zvolniło M. Rodionowa z obowiązków prezesa Rady Ministrów RSFR. Przewodniczącym Rady Najwyższej RSFR mianowano prezesem Rady Ministrów RSFR B. Czernousowa.

Min. Radkiewicz dziękuje gen. Witoldowi za chlubną służbę

Warszawa (PAP). W związku z wyborem gen. Józwiaka - Witolda przez Sejm Ustawodawczy R. P. na stanowisko prezesa NIK i ustąpieniem ze stanowiska komendanta głównego Milicji Obywatelskiej — minister Radkiewicz wystosował do gen. Witolda pismo z podziękowaniem za chlubnie spełnioną pracę w służbie dla Polski Ludowej.

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

znakomity poeta polski, urodzony w Łodzi — Julian Tuwim.

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

znakomity francuski uczyony, laureat nagrody Nobla — Fr. Joliot-Curie,

długoletni przyjaciel Polski, prezes Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii, otaczający specjalną opieką Uniwersy-

Min. Świątkowski u prezydenta Gottwalda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Józwiak-Witold i nowomianowany komendant Milicji Obywatelskiej —

znakomity francuski uczyony, laureat nagrody Nobla — Fr. Joliot-Curie,

długoletni przyjaciel Polski, prezes Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii, otaczający specjalną opieką Uniwersy-

W dniu 13 marca br. (niedziela) o godz. 10 w sali kinoteatru „Polonia”, Piotrkowska 65 odbędzie się uroczysta akademii z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

W dniu 13 marca br. (niedziela) o godz. 10 w sali kinoteatru „Polonia”, Piotrkowska 65 odbędzie się uroczysta akademii z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

W dniu 13 marca br. (niedziela) o godz. 10 w sali kinoteatru „Polonia”, Piotrkowska 65 odbędzie się uroczysta akademii z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Mocne ogniwo łączności krajów demokracji ludowej

Premier tow. J. Cyrankiewicz o pakcie między Polską a Czechosłowacją

Prezes Rady Ministrów R. P. Józef Cyrankiewicz z okazji rocznicy podpisania paktu przyjaźni między Polską a Czechosłowacją oświadczył korespondentowi CTK, co następuje:

Stosunki pomiędzy Polską a Czechosłowacją w okresie międzywojennym stanowiły głęboką wyrwę, ułatwiającą napór niemieckiego imperializmu na kraje Europy wschodniej. Wyrwę tę stworzyły ślepe antagonizmy wzajemne klas posiadających, które rządziły naszymi krajami, same będąc zresztą pionkami na szachownicy wielkiej gry zwalczających się odłamów imperialistycznych.

Sprzyjał temu antagonizmowi również ślepy szowinizm narodowościowy, umiejętnie podsycany przez reakcję w obu krajach. Po polskiej stronie szowinizm ten potrzebny był rządzącej sanacji dla maskowania przed społeczeństwem swojej zdradzieckiej polityki paktowania z Hitlerem.

Rezultaty były jasne i aż nadto dotkliwe dla obu stron. W wyrwę stworzoną przez zbrodniczą i samobójczą politykę głęboko wdarł się chłanny i czekający na taką okazję imperializm niemiecki i zmiął oba państwa: naprzód Czechosłowację, później Polskę.

Krwawa nauka historii nie poszła jednak tym razem na marne. Nie poszła dlatego na marne, że w obu krajach głos decydujący zdobyły masy ludowe, dzięki temu, że na rody nasze oswojone zostały spod hitlerowskiej oku-

pacji przez bohaterski wysiłek Związku Radzieckiego, dzięki temu, że w Związku Radzieckim masy ludowe obu naszych krajów znalazły pomoc i oparcie w walce z obcym wstępczstwem, w walce z ingerencją w sprawy naszych narodów międzynarodowych kół reakcyjnych i imperialistycznych.

Gruntując zwycięsko ludowy charakter naszych państw, masy ludowe obu krajów zbliżyły się do siebie wzajemnie i zacieśniały wzajemną przyjaźń.

Potrzeba pogłębienia tej przyjaźni i nawiązania coraz ściślejszej współpracy tkwiła

w gruncie rzeczy głęboko w świadomości obu narodów.

Dlatego też podpisany przed dwoma laty układ o przyjaźni nabiera coraz głębszej, realniejszej, bardziej konkretnej treści, rozszerza się na wszelkie dziedziny życia naszych krajów i dlatego stał się dla wszystkich obywateli czymś najzupełniej oczywistym i zrozumiałym.

Dlatego też jesteśmy przekonani o dalszym, stałym rozwoju serdecznych stosunków między naszymi krajami. Te wzajemne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne stanowią dla Polski i Czechosłowacji dodatkowy czynnik

przyśpieszenia swego rozwoju gospodarczego i szybszej realizacji socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej, realizacji, dokonywującej się dzięki wzajemnej pomocy krajów demokracji ludowej oraz pomocy i poparciu Związku Radzieckiego.

Dlatego nasz sojusz jest tak że jednym z mocnych ogniw, spajających ze sobą kraje demokracji ludowej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego we wspólnej woli zabezpieczenia swoich granic i rozwijania swych twórczych przemian społecznych, we wspólnej walce o utrwalenie pokoju i pokoju.

Troska o nauczycieli w Związku Radzieckim

Państwo radzieckie otacza szczególną troską nauczycieli — ludzi, którym poruczone za szczytną i odpowiedzialną pracę wychowania młodego pokolenia. Z każdym rokiem rząd radziecki i partia komunistyczna polepszają sytuację materialną nauczycieli. Wystarczy nadmienić, że w ciągu ostatnich lat plac nauczycieli była kilkakrotnie podwyższana. Zwiększono również emerytury dla starych pedagogów.

Nauczyciele szkół we wsiach i osiedlach robotniczych otrzymują bezpłatnie mieszkanie, opał i światło. Przy każdej szkole wiejskiej buduje się na koszt państwa specjalne do-

my mieszkalne dla nauczycieli. W ciągu ubiegłego roku w samej tylko Federacji Rosyjskiej zbudowano około 1.500 takich domów. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało postanowienie, na mocy którego nauczyciele zostają odznaczani orderami i medalami za występ lat i nienaganą pracę. W ciągu ostatnich miesięcy przeszło 7.000 nauczycieli w Moskwie i Leningradzie otrzymało odznaczenia.

3 marca 1949 r. w krasnogwardyjskiej dzielnicy Moskwy odbyło się uroczyste zebranie na cześć odznaczonych nauczycieli. W klubie kolejarzy i robotników transportowych zebrali się odznaczeni nauczyciele, kierownicy organizacji rejonowych, przedstawiciele społeczeństwa stołecznego.

Witając nauczycieli, którzy za wieloletnią, szlachetną pracę otrzymali ordery i medale, kierownik wydziału oświaty ludowej, Michał Wołkow oświadczył:

— 218 nauczycieli w krasnogwardyjskiej dzielnicy Moskwy otrzymało wysokie odznaczenia. Każdy z nas rozumie dobrze, że jest to nie tylko nowy przejaw dbałości naszego rządu i partii o wychowanie młodego pokolenia, lecz również wezwanie do wszystkich nauczycieli naszych szkół, aby jeszcze bardziej owocnie pracowali na niwie nauczania i wychowania młodzieży radzieckiej w duchu wierności dla wielkiej sprawy, partii Lenina-Stalina.

Na salę wchodzi delegacja uczniowska dzielnicy Krasnogwardyjskiej i dzieci, które swoim wychowawcom niosą bukiety kwiatów. Następnie na trybunie wstępują byli wychowankowie szkół tej dzielnicy — Bohater Związku Radzieckiego, generał Aleksander Pietrow, dyrektor fabryki Eugenia Skoleina, studentka Elma Sokolina i inni. Kolejną dziękują gorąco nauczycielom, którzy pomogli im zdobyć wiedzę i przystąpić do wstąpienia na uniwersytet, do Instytutów i szkół wojskowych.

Nauczyciele odpowiadają: Mówią że wzruszeniem o wielkiej rodzinie radzieckiej, o partii komunistycznej i rządzie radzieckim, który ocenił ich pracę.

Dyrektor 334 szkoły krasnogwardyjskiej, Maria Czystowa oświadcza: — Zawód nauczyciela szkoły radzieckiej jest zawodem szlachetnym. Ojczyzna powierzyła nam nauczanie i wychowanie młodego pokolenia. Dumni jesteśmy z tego zaufania i nie zawiedzemy go.

Z ogromnym entuzjazmem uczestnicy zebrania uchwalają tekst listu powitalnego do wielkiego wodza mas pracujących, Józefa Stalina.

Uroczysta akademia na cześć nauczycieli urządzona w krasnogwardyjskiej dzielnicy stolicy radzieckiej, jest jednym z wielu faktów, świadczących o tym, jak głęboko ludowa jest kultura radziecka.

Nowy duch w stosunkach między Polską a Czechosłowacją

Artykuł wicepremiera Fierlingera z okazji rocznicy układu polsko-czechosłowackiego



W drugą rocznicę podpisania polsko-czechosłowackiego układu przyjaźni i wzajemnej pomocy, wicepremier rządu czechosłowackiego Zdeněk Fierlinger ogłosił w czasopiśmie „Svetové Rozhledy” artykuł, w którym stwierdził m. in.:

„Układ przyjaźni i wzajemnej pomocy z Rzeczpospolitą Polską, zawarty 10 marca 1947 roku w Warszawie jest, obok naszego układu z Związkiem Radzieckim, jednym z najważniejszych filarów naszej nowej polityki zagranicznej i naszego bezpieczeństwa. Posiada on też dla nas pierwszorzędne znaczenie z gospodarczego punktu widzenia.

Dzięki tym dwóm układom Czechosłowacja znalazła się w trójstronnym systemie bezpieczeństwa, którego decydującym i kierowniczym czynnikiem jest potężny Związek Radziecki ze swym niezrównanym potencjałem wojennym, ze swą planową gospodarką i ze swą konsekwentnie pokojową, ale równocześnie mocną polityką zagraniczną. Ten potężny trójkąt trzech państw słowiańskich uzupełniony przez analogiczne porozumienia z innymi krajami demokracji ludowej stał się trwałą podstawą nowej polityki słowiańskiej, nie mającej nic wspólnego ze starym reakcyjnym panslawizmem, polityki oczyszczonej od niedawnych wad nacjonalistycznych i szowinistycznych.

10 marca 1947 roku ówczesny premier, a obecny prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald podpisał w Warszawie układ przyjaźni i wzajemnej pomocy z Rzeczpospolitą Polską. Układ gwarantuje nasze wspólne bezpieczeństwo przed Niemcami i ich ewentualnymi sojusznikami, na wypadek, gdyby powrócili oni do swej agresywnej polityki na Wschodzie. Oba państwa zobowiązały się do nie zawierania żadnych sojuszków i do nie brania udziału w żadnej koalicji, skierowanej przeciwko drugiemu sprzymierzeńcowi. Zobowiązały się one do rozbudowy wzajemnych stosunków w oparciu o trwałą przyjaźń, rozwijając jednocześnie stosunki gospodarcze i kulturalne. Dla tego też układ przyjaźni i wzajemnej pomocy uzupełnił ten jest przez ważną umowę o współpracy gospodarczej, podpisaną w Pradze. Umowa ta reguluje nie tylko wymianę towarów, ale określa także współpracę w dziedzinie komunikacji, telekomunikacji i w dziedzinie stosunków prawnych.

Rada Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej, zasiadająca kolejno w Pradze i Warszawie jest organem, dbającym o ścisłą współpracę gospodarczą między obu krajami, o rozbudowę wzajemnych obrotów towarowych oraz o koordynację długofalowych planów gospodarczych, szczególnie zaś programu inwestycyjnego i produkcyjnego.

Współpraca gospodarcza znalazła swój wyraz w istotnym zwiększeniu obrotów handlowych między obu państwami.

W 1948 roku przywóz z Polski do Czechosłowacji wzrósł trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1947, a wywóz do Polski wzrósł siedmiokrotnie. Polska stała się ważnym dostawcą węgla, prądu elektrycznego, cynku i surowców, natomiast Czechosłowacja dostarcza Polsce przede wszystkim dobra inwestycyjne, jak maszyny i sprzęt dla ciężkiego i lekkiego przemysłu (głównie obuwia).

Wielkie znaczenie dla Czechosłowacji ma droga wodna na Odrze i port w Szczecinie, który wraz z Polską chcemy rozbudować w celu tańszego transportu naszych wyrobów i niezbędnych dla naszego przemysłu surowców.

Po dwuletnim doświadczeniu możemy stwierdzić, że nasz układ z Polską nabiera, dzięki wspólnym wysiłkom w odbudowie, dzięki wspólnemu planowaniu gospodarczemu i dzięki wspólnej polityce zagranicznej, zgodnej z polityką Związku Radzieckiego — nowej treści.

Niedawna decyzja rządów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej o utworzeniu Rady Współpracy Gospodarczej, która postawiła sobie za cel koordynację gospodarczych wysiłków i technicznej współpracy wszystkich partnerów w oparciu o gospodarkę planową, będzie także wybitnym przyczynkiem do współpracy ekonomicznej obu naszych krajów.

Podczas gdy w przeszłości mogło dochodzić między naszymi krajami do pewnych nieporozumień, obecnie jesteśmy świadkami nowego ducha, nowego dążenia do rzeczywistej braterskiej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. To, czegośmy mogliśmy dokonać w ciągu stuleci, a co było zawsze nakazem naszych istotnych interesów narodowych, realizują obecnie rządy ludowe w myśli wielkich ideałów socjalizmu.

Dlatego też jestem głęboko przekonany, że przyszłe lata przyniosą dalsze utrwalenie i pogłębienie przyjaźni i sojusznictwa między naszymi krajami i dotkną jego ramienia.

Pocieszać nie umiem i nie chcę. Słowa nie przywróca ci syna. Ale Anny nie pozostawiaj w samotności.

Milion kobiet polskich odpowiada na apel

Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Pokoju

Licząca ponad milion członkin Liga Kobiet w Polsce podjęła apel Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Pokoju.

Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego, odbyłym w dniu 10 bm. uchwalono jednomyślnie zgłosić akces do Kongresu i wysłać do Komitetu Inicjatywy Kongresu pismo następującej treści:

„Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu miliona kobiet polskich zrzeszonych w organizacji, która za naczelną zadanie uważa walkę o pokój i postęp, przyłącza się z całego serca do Waszej wspaniałej Inicjatywy. My, kobiety polskie, kobiety kraju, który pierwszy stał się ofiarą hitlerowskiej napaści, mamy najgłębsze prawo moralne protestować przeciw zbrodniczym, agresywnym planom amerykańskich miliardów i ich agentów oraz obowiązek stanąć w pierwszym szeregu walczących o utrwalenie pokoju.

My, kobiety polskie, patrzyliśmy na bombardowanie naszych otwartych miast, na

śmierć naszych dzieci zasypanych w piwnicach, na cmentarzach wyrosłe na skwerach polskich miast i wzdłuż wszystkich szos, po których przeszła armia hitlerowska. Nasze doświadczenia wojenne — to 6 milionów obywateli polskich porwanych w obozach, zasypanych gruzami, spalonych w piecach krematoryjnych, rozstrzelanych pod murami domów wszystkich miast i wsi naszego kraju. Nasze doświadczenie — to trawą zarosłe ruinowiska na miejscu domów rodzinnych, szkół, uniwersytetów, szpitali, teatrów, fabryk, samot-

ne kikuty kominów w popieliskach wsi.

W imię tych doświadczeń odpowiadamy się nieugięcie za pokój.

Nie wątpimy, że Paryski Światowy Kongres Pokoju będzie jeszcze spotęgował wole ludów do obrony pokoju, że mobilizując setki i setki milionów bojowników pokoju we Francji, Włoszech, w Chinach i Indiach, Ameryce i Anglii, we wszystkich krajach świata, stworzy niezłomną opokę, o którą raz na zawsze rozbił się złowieszcze zakusy imperialistów. Pokój zwycięży!”

Łódź obchodzi uroczystości

II rocznicę zawarcia sojuszu polsko-czechosłowackiego

W ramach tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej odbyła się w sali OKZZ uroczysta akademicka, zorganizowana przez „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej”. Przy stole prezydiowym zasiadli przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych.

Przewodniczył tow. wicewłodca Szanławski. Referat okolicznościowy na temat stosunków polsko-czechosłowackich wygłosił tow. Pacanowska. W części artystycznej wystąpił Mowmira Pluharowa, artystka czeska, studująca na Uniwersytecie Łódzkim. Z Honor, J. Wilkomirski i inni.

W. Ażajew

82

Daleko od Moskwy

— Na Boga, Michale, nie broń Batmanowa przed nim samym! — krzyknął Wasyli Maksymowicz. — Nieustannie teraz wspominam, jak często rozstawaliśmy się z żoną i mieszkalnymi oddzielnie. Przypuścimy, że tego wymagała moja praca. Ale teraz widzę, że gdybym bardzo tego pragnął, mogło być inaczej. Zbyt łatwo zgodzamy się czasem na rozłąkę i rezygnujemy z osobistych spraw. Pozostawiłem żonę z synem na Krymie, a czy nie mogłem zabrać ich ze sobą i tutaj w odpowiedni sposób leczyć syna? Widzę, że nie cenilem swej rodziny i zbyt późno nauczyłem się cenić miłość...

Batmanow potarł ręką czoło i przypomniał sobie: — Zaraz ci coś pokażę. Poezja w takiej błękitnej książeczce.

Wyszedł do sypialni i wrócił z książką. — To napisał poeta Szczypaczew:

— Umiejcie w życiu miłość cenić
Szczególnie wtedy, gdy przemina lata,
To nie westchnienia przy księżycu

I nie namiętność, co ulata...
Bo wszystko będzie: śniegi, słońca
Wszak razem trzeba życie przeżyć!
Miłość do piosenki jest podobna
A piosenkę trudno jest ułożyć...

Batmanow znużony siadł i odłożył książkę. — Tobie udało się ułożyć swoją piosenkę, mnie zaś nie. Takim jak twoje powinno być życie każdego porządnego człowieka który powinien mieć tak samo wierną i kochającą towarzyszkę życia oraz dzieci.

— Przecież i ty masz dobrą i wierną żonę, masz syna. Przyjadą do ciebie i będziecie żyć razem! — powiedział Michał Borisowicz.

— Prześlą! — krzyknął Batmanow. — Cierpiełem dotąd w samotności, czekałem przez cały czas. Myślałem, że ot, ot, przyjeżdżają. Ale oni nie przyjadą Michale, nie przyjadą!

— Dłaczego, skąd wiesz?
— Kostia nie żyje... umarł. Nie upilnowałem go. Anna pozostała samotna... I nawet nie pisze do mnie.

Wypowiedział słowa te cicho, prawie szepcąc i opuścił głowę na stół. Zaikind siedział wstrząśnięty. Potem podszedł do Batmanowa i dotknął jego ramienia.

— Pocieszać nie umiem i nie chcę. Słowa nie przywróca ci syna. Ale Anny nie pozostawiaj w samotności.

Kocha ciebie i powinna przyjechać tutaj. Dobrze, że odczułeś mocniej wielką wartość rodziny. Wierzę, że jeszcze ułożysz swoją piosenkę, drogi mój przyjacielu!... Wasyli podniósł głowę i suchymi, pełnymi tęsknoty oczyma spojrzął na Zaikinda.

— Nie zagłębiaj się w swym bólu — mówił dalej Zaikind — nie zamykaj się w sobie. Żyj i miej otwartą duszę. Wyjeżdź jak najszybciej na trasę, zbliż się do ludzi. Czy myślisz, że ludzie będą ciebie mniej szanować, jeśli dowiedzą się o twym nieszczęściu? Przeciwnie, jeszcze więcej uwierzą w twoją siłę!

Batmanow wstał i porywczym ruchem niezręcznie objął Zaikinda, kryjąc swą twarz. Przez jedną chwilę stali razem — tak nierówni wzrostem i tak zewnętrznie niepodobni. Potem Wasyli Maksymowicz wzdął szybkimi krokami do sypialni i zamknął za sobą drzwi.

Gdy Zaikind pozostał sam, długo chodził po pokoju z gasnącym co chwila papierosem. Zatelefonował do domu i opowiedział żonie, dlaczego musiał tak długo pozostać u Batmanowa. Paulina Jakowlewna zamiast odpowiedzi wydała okrzyk. Partorg usiadł obok głośnika, długo nakręcał guziczki, aż wreszcie w szumie wzburzonego świata chwycił głos Moskwy: speaker odczytywał przemówienie Stalina.

Zaikind legł na kanapie okrył się futrem i słuchał. Jak nieśmiały, szary królik zakradał się okien zimowy świt.

Wydajemy wielką bitwę ciemnocie

Nie będzie w Polsce analfabetów!

Jasna droga lepszej przyszłości — stanie otworem przed wszystkimi ludźmi pracy

W pierwszym okresie powojennym wysiłki nasze zmierzały do likwidacji niszczycielskich skutków wojny. Wykonaniu tego zadania poświęciliśmy cały nasz trud i energię, uzyskując wspaniałe wyniki dzięki temu, że odpowiedzialność za losy narodu wzięły na siebie szerokie masy ludu pracującego, który uwolnił się z ucisku kapitalistycznego i wystąpił w nowych warunkach społecznych i ekonomicznych, jako czynnik decydujący o przyszłości naszego kraju.

W ten sposób zostały stworzone możliwości dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego, jakich nigdy przedtem naród polski nie posiadał. W opar-

ciu o te możliwości slegamy dziś do ambitnego zadania zlikwidowania wielkiego zacofania ekonomicznego i kulturalnego, w jakim naród nasz utrzymywany był przez rządy szlachty i burżuazji.

W tym smutnym spadku po zostawionym nam przez rządy wyzyskiwaczy poważne miejsce zajmuje analfabetyzm. Ciemnota części mas była w Polsce przedwojennej warunkiem umożliwiającym wyzysk pracy ludzkiej i ucisk ludu pracującego przez klasy posiadające. Był więc analfabetyzm świadomie tolerowany. W 1931 r. mieliśmy w Polsce z górą 6,5 miliona analfabetów.

Rząd Ludowy od pierwszych dni objęcia władzy przystąpił do likwidacji tego stanu rzeczy. Wielokrotnie wzrosły wydatki w Polsce Ludowej na oświatę i kulturę, pomnożyła się liczba szkół dla dorosłych i wzrosło czytelnictwo w Polsce. Lecz dopiero w 1949 r. dojrzały wszystkie warunki, pozwalające realnie zająć się całkowitą likwidacją analfabetyzmu w Polsce.

Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu. Ustawa przewiduje mobilizację do walki z analfabetyzmem poważnego aparatu państwowego — szkolenia, administracji i władz wojskowych. Równocześnie na kreśla ona ramy dla wielkiej akcji społecznej, do której

wprężnięte zostaną partie polityczne, związki zawodowe, zakłady pracy, organizacje społeczne i wszyscy ludzie do brej woli, którzy zechcą przy czynić się do likwidacji tej klęski społecznej u nas.

Nowa ustawa przewiduje rejestrację analfabetów, powołuje Pełnomocnika Rządu do tych spraw i Główną Radę Społeczną, ustala zadania aparatu administracyjnego i społecznego na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym — aparatu, który zajmie się zorganizowaniem uczenia wszystkich nie umiejących pisać i czytać, bez względu na ich wiek.

Akcja zwalczania analfabetyzmu ma ogromne znaczenie moralne i polityczne. Jest ona przejawem głębokiej troski państwa ludowego o człowieka, jest wyrazem dbałości o to, by nie było w Polsce ludzi, do których kultura nie będzie miała dostępu.

Likwidacja analfabetyzmu wymagać będzie wielkich wysiłków organizacyjnych i finansowych. Rząd nasz i naród nie cofają się przed tymi wysiłkami. Podejmiemy tę pracę i doprowadzimy ją do końca. Nie będzie w Polsce analfabetów!

Z analfabetami nie buduje się socjalizmu i nie można tworzyć postępu, ani rozwijać dobrobytu gospodarczego kraju. Wydajemy wielką bitwę ciemnocie, aby jasna droga lepszej przyszłości stanęła otworem przed wszystkimi ludźmi pracy w Polsce Ludowej.

Konferencja Dzielniczy Widzewskiej nakreśla nowe plany pracy

Jeśli konferencja partyjna nie tylko wybiera nowe władze komitetu, lecz opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, na krytycznym nasświetleniu — błędów i osiągnięć — wytycza plan pracy na przyszły okres, o takiej konferencji możemy powiedzieć, że spełniła swoje zadanie.

Taka była właśnie ostatnia konferencja dzielnicowa na Widzewie, 35 mówców, którzy zabrali głos po referacie politycznym tow. Uzdzińskiego i sprawozdaniu z pracy Komitetu Dzielnicowego 1-go sekretarza tow. Wypycha, poruszyło niemal wszystkie najbardziej aktualne zagadnienia.

Na czoło spraw wysunęły się zadania, związane z akcją przedterminowego wykonania planu trzyletniego oraz akcją oszczędnościową. Wypowiedzi delegatów z „Wimy“ świadczyły o tym, że towarzysze zdają sobie sprawę, gdzie leży źródło dotychczasowych niedociągnięć w produkcji swego zakładu. Słusznie podkreślił tow. Pawełczyk, dyrektor PZPB nr 5, że dla wykonania planu i osiągnięcia poważnych wyników w akcji oszczędnościowej konieczne jest ściśle związane się z dyrekcją, Komitetem Partyjnym i Radą Zakładową, z całą załogą fabryczną.

Tow. Kotarski z PZPB nr 16 zauważył, że już nazajutrz po walnym zebraniu wszystkich pracowników widać było rezultaty w akcji oszczędnościowej. Mniej było rozrzucanych odpadków na sali, punktualniejsze było przybywanie do pracy, większa oszczędność węgla i energii świetlnej. Duża odpowiedzialność za wyniki pracy — mówiła tow. Gasińska z „Wimy“ — spoczywa na personalu technicznym. Majstrowie muszą zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności za stan i wydajność pracy powierzonych sobie maszyn. Zaniedbanie przez niektórych majstrów warsztatu przynosi nie tylko krzywdę tej czy innej partycie czy tkaczce której zarobek zostaje obniżony, lecz i zmniejszanie wydajności, zmniejszenie produkcji, co naraża na straty państwo. Z takim niewłaściwym stosunkiem majstrów i personalu technicznego do swych obowiązków należy walczyć.

Tow. Zebrowski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, przestrzegając przed zakreślaniami zbyt łatwych oportunistycznych planów oszczędnościowych, które nie tylko nie przyniosą pożądanego rezultatu, lecz rozładują ogólną atmosferę bojowości w fabryce.

Wzywając do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania, rzucane przez towarzyszy z „Wimy“ i tow. Krulasa z PZPB nr 21, oraz innych towarzyszy świadczyły o tym, że ta atmosfera bojowości istnieje i że przy właściwej organizacji przy zaktywizowaniu całej or-

ganizacji partyjnej i zainteresowaniu sprawą oszczędności zależy załogi fabrycznej napewno da rezultaty.

Jest inną dziedziną, w której Widzew może się poszczycić ładnymi osiągnięciami: rozwój i coraz lepsza praca organizacji ZMP. O tych osiągnięciach i przodownictwie Dzielniczy w akcji umasowienia ZMP mówił przewodniczący Dzielniczy ZMP tow. Budzyński. Lecz i tu nowo wybrany Komitet Dzielnicowy PZPR będzie miał jeszcze dużo do zdziałania. Trzeba, by wszyscy młodzi członkowie Partii byli członkami ZMP. Jako bardziej doświadczeni i lepiej wyrobieni ideologicznie będą pomocni w pracach kół ZMP-owskich. Trzeba wprowadzić delegatów młodzieżowych do komitetów współzawodnictwa oraz oszczędności. Trzeba pobudzić ambicje młodzieży i zwiększyć jej zainteresowanie dla aktualnych zagadnień gospodarczych.

A jeśli wspomnieliśmy już o zadaniach, jakie stoją przed nowym Komitetem nie sposób pominąć sprawy szkolenia partyjnego. Mówiło się o nim dużo, ale przeważnie mówili prelegenci.

— Czy można być świadomym partyjniakiem i pożytecznym pracować, skoro brak jest podstawowych wiadomości o zakresie ideologii? — pyta tow. Kuchler, z fabryki „Azbestu“. Szkoleniem należy objąć w pierwszym rzędzie cały aktywny partyjny, jednak komitety fabryczne nie przywiązywały dotychczas dostatecznej wagi do tych spraw.

Tow. Czajkowski, prelegent z „WIFAMY“ mówił o tym, że na partyjniakach leży w pierwszym rzędzie obowiązek zwalczania plótki reakcyjnej. Lecz i tu podstawowym warunkiem jest świadomość polityczna, którą zdobyć można tylko przez przeszkolenie.

Wiele jeszcze zagadnień poruszyli delegaci w szerokiej dyskusji. Przedstawiciel koła wiejskiego tow. Klupa, mówił o konieczności zorganizowania ścisłej łączności pomiędzy miastem a wsią. Tow. Patorowa poruszyła zagadnienie pracy

wśród kobiet. Zagadnienie zaktywizowania komitetów spółdzielczych zostało szeroko rozwinęte przez tow. Woźnickiego.

Ze wszystkich tych wypowiedzi wynikało wiele praktycznych wskazówek, mających na celu usprawnienie pracy organizacji partyjnej na Widzewie, na tym Czerwonym Widzewie, który ma tak piękne tradycje walki o wyzwolenie, a musi mieć również piękne osiągnięcia w dziedzinie twórczej pracy.

Schabowska.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

98 procent „primy“ — piękny sukces „Wólczanki“

Z doświadczeń organizacji partyjnej zakładów

Niedyskretne pytania pod adresem dyrekcji

Dwa ostatnie miesiące pracy „Wólczanki“ zostały zamknięte dodatnimi wynikami na odcinku wykonania ilościowo-asortymentowego oraz jakościowego planu produkcji. Stało się to w dużym stopniu dzięki wysiłkom organizacji partyjnej PZPR.

Zaraz po Kongresie przeprowadzono wybory nowego Komitetu Fabrycznego, złożonego z członków obu połączonych Partii. Zniknęły wszelkie niedomówienia i towarzysze PZPR-owcy mocno wzięli się do pracy, wyszli naprzeciw trudnościom, by je pokonywać kolejno.

Poprzednio nie było ściślejszej współpracy między dyrekcją zakładów, organizacją partyjną i Radą Zakładową. Odbiło się to na produkcji i na zarobkach. Kiedy słuszna linia aktywnego partyjnego została przeprowadzona, kiedy nastąpiła zmiana na stanowiskach kierownictwa technicznego, można było przystąpić do reorganizowania systemu pracy. Dalo się więc przeprowadzić cały szereg zmian, które przyniosły wzmocnienie dyscypliny pracy, poprawę produkcji i jej jakości, wzrost zarobków robotników.

Zmieniliśmy nawet wygląd fabryki, odremontowano sale produkcyjne i klatki schodowe. Estetyczny wygląd fabryki, jej wnętrza nie jest, jak się okazuje, bez znaczenia dla produkcji. Jeszcze mamy w

tej dziedzinie sporo do zrobienia i zrobimy to. W ładnym, schludnym, czystym pomieszczeniu lepiej się pracuje.

Organizacja fabryczna wraz z dyrekcją i Radą Zakładową wszystkie zagadnienia fabryczne obecnie opracowują kolektywnie.

Pierwszym naszym zadaniem było właściwie i dokładnie wytłumaczyć robotnikom sens nowej umowy zbiorowej, aby jej założenia zrozumiał każdy pracownik. Tak też się stało. Najbardziej zadowolone z nowej umowy okazały się nasze maszynistki.

Równocześnie z tą akcją za ostryliśmy walkę o jakość naszej produkcji. Każda towarzysza i każdy towarzysz odpowiedzialny jest za jakość produkcji na swoim odcinku. „Musimy dawać towaru dużo, w dobrym gatunku i tanio“ — stało się naszym przykazaniem.

W początku stycznia przystąpiliśmy do organizacji zespołowego współzawodnictwa pracy. 9 taśmowych zespołów walczy z powodzeniem o jakość i ilość produkcji, a w każdym takim zespole jest około 50 osób. Z zespołami „dorostymi“ współzawodniczy w ogólnym wyścigu grupa młodzieżowa. Są to młodzieźki, które tutaj przy zakładach ukończyły kurs swazek motorych. Dzięki współzawodnictwu taśmowemu z drugiego i trzeciego gatunku surowca

produkuje się bieliznę pierwszej jakości, — „Prima“ w „Wólczance“ przekracza 98 proc. całej produkcji. Cała ta akcja współzawodnictwa zainicjowana przez organizację partyjną, znajduje się pod ścisłą jej opieką i kontrolą.

— Gdyby jeszcze było u nas oświetlenie specjalne, rzucające światło na główki maszyn, jeszcze wyższy byłby procent „primy“ — mówią robotnice. O te właśnie lampki przy maszynach walczy teraz i Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa i Dyrekcja „Wólczanki“. Mamy nadzieję, że i to także uda się im osiągnąć tak, jak udało się nam przekroczyć plan produkcyjny. Lampki takie wpłyną również na zaoszczędzenie kosztów produkcji — można będzie skasować górne lampy, zużywające więcej energii elektrycznej.

„Wólczanka“ ma już swój plan oszczędnościowy na rok bieżący, ułożony również wspólnie przez dyrekcję, organizację partyjną i Radę Zakładową. Plan ten przewiduje oszczędność 9 milionów 240 tysięcy złotych na kosztach materiałów na ogólne cele produkcji, na zużyciu nici i na guzikach przy jednoczesnym podniesieniu ilości, jakości oraz przy mniejszej ilości personalu.

Przewidziana w planie oszczędnościowym wydajność na robotnikogodzinę na rok bieżący wynosi 0,42 sztuk. Ten sam wskaźnik w roku 1947 wyrażał się cyfrą 0,29 sztuk, a w roku ubiegłym — 0,40. Jednak już w pierwszych trzech miesiącach tego roku styczniu i lutym osiągnięta wydajność wynosiła 0,46 sztuk.

Wiemy, że źródłem naszego dobrobytu jest praca. Wierząc w słuszność tego i patrząc spokojnie w przyszłość, pracować będziemy jeszcze usilniej, by osiągnąć coraz lepsze wyniki.

A. Saar

korespondent fabryczny „Głosu“ z „Wólczanki“

Od Redakcji: Doceniamy w pełni wysiłki „Wólczanki“ i jej osiągnięcia. Dziwna natomiast wydaje się nam prze-

widziana w planie oszczędnościowym wydajność pracy na robotnikogodzinę w roku bieżącym. Czy cyfra 0,42 jest słuszną w zestawieniu z faktem, że w styczniu i w lutym bieżącego roku fabryka osiągnęła wydajność 0,46 sztuk? Czym objaśnić to obniżenie lotu? Czy styczniowych i lutych zdobyczy nie można utrwalić i pogłębić? Czy takie planowanie nie należy określić jako powidzmy delikatnie, trochę żłwiwe, jeśli nie oportunistyczne?

Bylibyśmy radzi, gdyby towarzysze z dyrekcji „Wólczanki“ zechcieli nam wyjaśnić, czym tłumacza swą niewiarę w twórcze siły załogi swej fabryki, która ma przecież tak piękne zwycięstwo za sobą?

Usunąć źródło pożarów

Na naszym oddziale „Toga“, przy ul. Mackiewiczicza 5, znajdują się kilkumetrowy białany komin, który spędza sen z oczu okolicznym mieszkańcom. Prawdopodobnie przez złe spalanie się węgla w kominie tym gromadzą się wielkie ilości sadzy i od czasu do czasu wybuchają one całymi kłębami, rozżarzone do czerwoności.

W pobliżu „Togi“ i pod jej murami znajdują się domki, zamieszkałe przez robotników. Paląca się sadza spada ciałem na dachy. Pół biedy, jeśli stą nie się to w biały dzień — zawsze ktoś zauważy niebezpieczeństwo i zapobiegnie mu.

Ale kiedy taki wypadek zdarzy się w nocy...

W bieżącym roku było już trzy wypadki pożarów i to właśnie w późnych godzinach. Za każdym razem musiała interweniować nasza Straż Pożarna.

Okoliczni mieszkańcy już niejednokrotnie zwracali się do dyrekcji z prośbą o zabezpieczenie komin. Jak dotychczas nie się w tym kierunku nie robi, choć nie wymaga to specjalnego wysiłku. Moim zdaniem wystarczy siatka ochronna.

St. Bocheński.

Kino aktualności Pod znakiem PKF

PKF nr 11 „MARSZAŁEK ROKOSSOWSKI W WARSZAWIE“ wydanie spec. PKF — „GENERAL ZARUSKI“ — realizacja: St. Modzeński, zdjęcia: Sergiusz Sprudin, produkcja: PKF — „ZORZA POLARNA“, realizacja P. W. Kauszancew, prod.: Wytw. Filmów Popul.-Naukowych w Leningradzie (1946 r.).

Najnowszy program kina aktualności tym razem posiada wreszcie zdecydowany charakter... aktualnościowy. Z czterech pozycji — trzy są bowiem produkcjami Polskiej Kroniki Filmowej, przynosząc materiały dotyczące bieżących wydarzeń i zagadnień.

Prócz ostatniego numeru kroniki i przeglądu filmowego z obrotu w stolicy marszałka Ro-

kossowskiego, z okazji uroczystości 31 rocznicy powstania Armii Czerwonej — oglądamy reportaż z kursu instruktorów morskich Służby Polsce, przechodzących przeszkolenie na jachcie „General Zaruski“. Fotogeniczny temat — rejs żaglowca — został z dużym wyuczuciem kompozycji utracony na taśmie filmowej przez operatora Sorudina.

W uzupełnieniu programu w świetlaną radziecką krótkometrażówka oświatowa o zorzy polarnej może być wzorem realizacji tego typu filmów. Interesujący i żywo opracowany wykład objaśniający przyczyny powstawania zjawisk zorzy, zilustrowany został szeregiem pomyslowych rysunków trickowych i diagramów. Jeśli zwrócimy uwagę, iż wszystkie zdjęcia wspaniałych efektów świetlnych zorzy, uzyskano w sposób sztuczny — pojmujemy, jak wielkie możliwości otwierają się przed działem trickowym i rysunkowym w zastosowaniu do filmów szkolnych. ZEN.

POEZJI CZESKIEJ

Nie forma i nie kształt artystycznego dzieła decydował o proletariackości czeskiej poezji międzywojennej. Decydowała ideologia i światopogląd. Drogi rozwojowe wielu poetów i pisarzy czeskich były podobne do siebie. Od pochwały pracy i cywilizacji przechodzono do pochwalenia robotniczego wysiłku i trudu. Motyw rewolucji społecznej, jako jedynego środka, mogącego zmienić zły i niesprawiedliwy układ spraw tego świata, występował w twórczości międzywojennej pokolenia literackiego bardzo często. Od napietowania i ujawnienia istniejącego zła przechodzono do walki z tym złem. Rozumiano doskonale, że cywilizacja po-



Józef Hora

Przedwczesna śmierć Jerzego Wolke- ra, który zmarł w 24 roku życia, stała się niepowetowaną stratą dla współczesnej poezji czeskiej. Inni twórcy proletariackiej liryki tego kraju również umierali młodo. Wymieńmy spośród nich: Ant. Macka (1872 - 1923), Jaroslava Hulkę (1899 - 1924), oraz jedynego satyryka w tym gronie Jerzego Haussmanna (1898 - 1923).

Spoleczne i proletariackie motywy w poezji czeskiej wprowadziła do swoich wierszy w ostatniej fazie swej twórczości inna grupa. Historycy literatury czeskiej nazywali ich „poetystami”, ponieważ w pewnym okresie swej pracy pisarskiej walczyli oni z wszelką tendencyjnością w sztuce, stając się gorliwymi propagatorami t.zw. poezji „czystej”, zajmującej się jedynie zagadnieniami formalistycznymi i poszukiwaniem nowych środków poetyckiego wyrazu. Czołowymi przedstawicielami tego, całko-

stko go czeski i wszystko raduje. Następny i najpiękniejszy zbiór wierszy Wolke- ra pt. „Przykra godzina” (1922) przenika już głęboka nuta społeczna, troska o człowieka i jego sprawy. Piękno świata i piękno natury ustąpiło miejsca pięknu pracy ludzkiej. Wolke- ra „Ballada o oczach palacza” należy do najpopularniejszych i najpiękniejszych wierszy czeskich. Prosty, ubogi pałac elektrowni miejskiej, rzucając węgiel do pieca z każdą szuflą wrzuca tam kawałek swego serca i oczu (ofiara pracy), aż osłupnie któregoś dnia i zemrze. Oczy jego wiecznie jednak świecą światu w żarówkach elektrycznych (służba ludzkości).

Wielce dziś zanęcanego przez nich samych, kierunku byli: Vítězslav Nezval, František Halas, Jaroslav Seifert i inni. Ich twórczość literacka w ówczesny sposób zobrazowała konflikt wewnętrzny poety, stojącego na pograniczu dwóch epok, rozumiejącego, którego wiedzę właściwa droga, a nie wiedzącego, jak po niej chodzić. Ta rozbieżność między rzeczywistością i poetyckim snem wystąpiła szczególnie jasrawo w twórczości Františka Halasa, który w ostatnim dziesięcioleciu pod wpływem przeżyć i przemysła zdecydowanie oddał swoje pióro i talent sprawom człowieka i świata. Samo życie uspołeczniało „czysty poetyzm”. Podobne zjawisko możemy zauważyć w twórczości Seiferta i Nezvala.

Stало się, że społeczne tradycje poezji czeskiej przejęli twórcy artystycznie dojrzali, uzbrojeni we wszystkie zdo- bycze i osiągnięcia formalne poezji współczesnej. To stwarza i gwarantuje literaturze czeskiej perspektywę świetnego rozwoju. Rośnie tam i dojrzewa równocześnie najmłodsze pokolenie poetyckie. Ich wiersze spotykamy na łamach czasopism, czy w estetycznie wydanych tomikach. Zdecydowanie marksistowski światopogląd oraz głęboka troska o formę cechuje twórczość Jindřicha Hilera, Oldřicha Kryštofa, M. Vaneka. Wszystko, co niesprawiedliwe, a co wymaga reformy, wszystko, co zepsute i co wymaga naprawy, odzywa się w cierpkich punktach ich wierszy. Proletariacką poezję czeską cechuje najszerzej i najgłębiej poety humanizm, troska o człowieka.

Stало się, że społeczne tradycje poezji czeskiej przejęli twórcy artystycznie dojrzali, uzbrojeni we wszystkie zdo- bycze i osiągnięcia formalne poezji współczesnej. To stwarza i gwarantuje literaturze czeskiej perspektywę świetnego rozwoju. Rośnie tam i dojrzewa równocześnie najmłodsze pokolenie poetyckie. Ich wiersze spotykamy na łamach czasopism, czy w estetycznie wydanych tomikach. Zdecydowanie marksistowski światopogląd oraz głęboka troska o formę cechuje twórczość Jindřicha Hilera, Oldřicha Kryštofa, M. Vaneka. Wszystko, co niesprawiedliwe, a co wymaga reformy, wszystko, co zepsute i co wymaga naprawy, odzywa się w cierpkich punktach ich wierszy. Proletariacką poezję czeską cechuje najszerzej i najgłębiej poety humanizm, troska o człowieka.

Stало się, że społeczne tradycje poezji czeskiej przejęli twórcy artystycznie dojrzali, uzbrojeni we wszystkie zdo- bycze i osiągnięcia formalne poezji współczesnej. To stwarza i gwarantuje literaturze czeskiej perspektywę świetnego rozwoju. Rośnie tam i dojrzewa równocześnie najmłodsze pokolenie poetyckie. Ich wiersze spotykamy na łamach czasopism, czy w estetycznie wydanych tomikach. Zdecydowanie marksistowski światopogląd oraz głęboka troska o formę cechuje twórczość Jindřicha Hilera, Oldřicha Kryštofa, M. Vaneka. Wszystko, co niesprawiedliwe, a co wymaga reformy, wszystko, co zepsute i co wymaga naprawy, odzywa się w cierpkich punktach ich wierszy. Proletariacką poezję czeską cechuje najszerzej i najgłębiej poety humanizm, troska o człowieka.



Jerzy Kornik: „Portret” — kwas.



Franciszek Mentlik: „Portret” — palona glina



Ivan Olbracht

winna służyć człowiekowi, a nie gnębić go.

Pod wpływem tej koncepcji znajdowała się większość poetów czeskich po pierwszej wojnie. Ze starszego pokolenia pisarskiego na czele tego ruchu ideologicznego stali: Antonin Sova, František X. Saldá, Stanislav K. Neumann i inni. „Trzydzieści wierszy o przewrocie” oraz „Czerwone pieśni” St. Neumanna w sposób jak najpełniejszy zobrazowały przeobrażenia duchowe, jakim ulega walący się świat kapitalizmu i rodzący się świat społecznej sprawiedliwości i równości. Twórczość Neumanna, Sova i in. stała się ideologicznym punktem wyjścia dla pokolenia młodszego, na czele którego w krótkim czasie stanęli silni swych przekonani i talentów: Josef Hora (1891 - 1945) oraz Jiri Wolker (1900 - 1924).

Pierwszym tomikiem Josefa Hory, wyzwolonym już całkowi- cie z oparów filii de stie- le'u, a poświęconym zagadnieniom społecznym i proletariackim, jest „Pracowity dzień” (1920). W masach pracujących znalazł Hora to, czego najbardziej szukał w życiu: prostotę i siłę. Proletaria-



Franciszek Halas

(1922) niewątpliwie należy do historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Inna nieco była droga twórczości poetyckiej Jerzego Wolke- ra. Był to liryk. W swoim pierwszym tomiku pt. „Gość w domu” (1921) daje Wolker wyraz swojej serdecznej miłości do świata, którego najdrobniejsze, najpospolitsze sprawy prześwietla promieniami serca. Była to miłość młodzieńcza, namiętna i ślepa. Wszy-

JENDŘICH HILER

Monachium

Straszny czas, co dzieci zabiera i światła tłumi — Czas przejściowych zgłiszcz.

Ci, co beczynnje patrzyli na ciężki bój odeszli z hańbą.

I każdy kto się uchylał

A chleb i sól naszego jutra to lud, co właśnie wytrwał.

Uwagi o literaturze czeskiej

Od powstania niezależnego państwa czechosłowackiego upłynęło już trzydzieści lat. Okres ten był okresem bardzo dramatycznym w historii narodu czeskiego i słowackiego tak pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Pod względem politycznym wypełniła go ciężka walka o utrzymanie niepodległości, osiągając swój punkt kulminacyjny w okresie okupacji niemieckiej od 1938 do 1945 roku.

Podobnie dramatycznym był obraz walki na froncie kulturalnym. Scleraty się tu wpływy zachodnio - europejskiej kultury mieszczańskiej z tendencjami nowej, socjalistycznej kultury powstającej w Związku Radzieckim.

Odzyskanie niepodległości w 1918 roku umożliwiło literaturze czeskiej nawiązanie bardziej ścisłego kontaktu z kulturą światową. To rozszerzenie horyzontów sprawiło, że u wielu przedstawicieli starszego pokolenia (F. Saldá, Karel Toman) widzimy po 1918 roku nową fazę w ich twórczości.

Nowe pokolenie pisarskie reprezentowane przez Ivana Olbrachta, Marię Majerową, Karola Capka, Fr. Langera, Józefa Hore, Marię Pujmanovą, Fr. Halasa, Vitezslava Nezvala, K. Hilera i innych, idzie w swej twórczości całkowi- cie innymi drogami niż poprzednie pokolenie literatów czeskich.

Bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej wielu pisarzy czeskich uległo zgubnym wpływom literatury zachodnio - europejskiej, popadając często w pesymizm i niewiarę w człowieka. Odzegnując się od intelektu widzieli oni w instynktach drogę do poznania rzeczywistości.

U podstaw wielu prądów literackich, które dały się zaobserwować w tym czasie spotykamy się z niezadowolaniem z ówczesnego życia, oraz z buntem przeciwko staremu ustrojowi społecznemu.

Powieściowa i dramatyczna utopia Capka obnażała rozbi- cie świata na dwa obozy i z pozornego zwątpienia rodziła wiarę w możliwość uratowania człowieka. Twarda i dobitna krytyka ustroju społecznego pojawiła się jednak dopiero w powieściach i dramatach, wywodzących się z repertuaru. Realizm krytyczny stał się cechą zasadniczą utworów takich pisarzy, jak: Majerova, Olbracht, Novy, Klicka, Nemecek i inni.

Dalszym krokiem naprzód był realizm socjalistyczny, reprezentowany przez liczne wartościowe powieści (Puima



Juliusz Fuczik

nova, Majerova, Olbracht, ostatnie utwory Vancury).

Po drugiej wojnie światowej w literaturze czechosłowackiej jeszcze silniej przejawia się dążność do tworzenia podstaw nowej, socjalistycznej kultury.

Najnowsze powieści czeskie starają się wyjaśnić dialektycznie istotę konfliktów współczesnego życia. Wydane po 1945 roku utwory świadczą o tym, że literatura zatrzymując się z dorobku przeszłości to, co było w nim zdrowe, piękne i prawdziwe, wstępuje w nowy okres swego rozwoju.

Edward Martuszewski.

JERZY GIŻYCKI

„Bratři v Triku”



Trzy stojące postacie ubrane w sweterki. Rysunek ten pojawiający się na ekranie zapowiada wyświetlanie filmu wyprodu- kowanego przez zespół „Bratři v triku”. Nazwa zespołu posiada sens dwójaki: może być rozumiana jako stowarzyszenie ludzi pracujących w dziedzinie filmu trickowego oraz braci ubranych w trykot.

Pod tym znakiem czechosłowacki film rysunkowy wystartował kilka lat temu do lotu i odniósł na terenach międzynarodowych olbrzymie sukcesy, znaczenie których w skutkach jest daleko większe, niż by się mogło wydawać z punktu widzenia wyłącznie rywalizacji na polu artystycznym i technicznym.

Obalona została wreszcie hegemonia Walta Disney'a, który opanował ekrany całego świata, narzucał widzom styl swojej twórczości, hamując w praktyce rozwój jakiegokolwiek nowych koncepcji plastycznych czy też treściowych. Disney ustalił pewien określony typ filmu i jeśli nawet niekiedy eksperymentował bądź zmniejszał strome formalna lub scena-

riuszową swych dzieł — nie wykraczał na ogół poza ustalone z góry ramy i konwencje. Wysoki poziom techniczny jego filmów, ich kunsztowne wykonanie rysunkowe i opracowanie dźwiękowe — stanowiły przez długi czas klasę dla siebie, mające charakter pionierski — dopóty nie zostało zdołane ich nowators- two przerosłem aparatu organizacyjnego skomplikowanej fabryki, jaką stała się wytwórnia.

Te czynniki, które utrudniały ongiś kreskówkom disney'owskim drogę na szeroki świat — z czasem stały się bezpośrednią przyczyną ich upadku. Twórczość przeobraziła się bowiem w rzemiosło. Mechanizm produkcyjny nastawiony na fabrykowanie artykułów handlowych nie mógł w żadnym wypadku wytrzymać porównania z prawdziwą, rzetelną twórczością artystyczną.

Gdy Jerzy Trnka, czeski artysta — malarz i zapalony entuzjasta filmu rysunkowego zorganizował grupę „Bratři v triku” — nie sądził zapewne, że tak szybko uda mu się zdystansować swego amerykańskiego rywala.

Idąc jednym ciągiem zwycięstwa czechosłowackiego filmu rysunkowego na międzynarodowych festiwalach filmowych w latach 1946 — 48 — postawił wreszcie kropek nad „i”, u-

wypukając dosadnie kryzys sztuki Disney'a, kryzys trwający od dawna, lecz sprytnie maskowany i nadrabiany na zewnątrz pozorstwem.

Co zdecydowało o wygranej i sukcesie „Bratři v triku”?

Pierwsze: dopuszczenie do głosu pełnego wyrazu indywidualności artystów — i pozostawienie zrzeszonym amatorom całkowi- tej swobody twórczej. Disney dobierał sobie współpracowników raczej w ten sposób, by byli oni tylko narzędziem w jego ręku. „Bratři v triku” pracują natomiast na zasadach swobodnego zrzeszenia artystów nie



starając podciągać twórczości poszczególnych realizatorów pod jeden sznurek. Do zespołu Jerzego Trnki należą twórcy o b. różnorodnym obliczu artystycznym, jak np. F. Freiwilleg, E. Hoffmann, J. Lada, Z. Miller, K. Mann, Z. Sejdl (reżyserzy i rysownicy), E. F. Burian i J. Ryčlik (kompozytorzy) i in.

Drugie: wprowadzenie do filmu rysunkowego nowej tematyki i pomysłów noszących charakter bardziej aktualny i świeży, radykalne zerwanie z tradycyjnym repertuarem uznawanym dotąd za „klasyczny” — niezależnie i wreszcie — przekreślenie przestarzałych form plastycznych oraz oparcie się na nowocześniejsze kierunki malarskie i rysunkowe.

Dzięki tym momentom Czecho- słowacja wysunęła się na czołowe miejsce w dziedzinie filmu rysunkowego jak też i kukielkowego, którego produkcję oparli Czesi na analogicznych zasadach.

Niewielki ilościowo dorobek „Bratři v triku” składa się z urozmaico- nych i ciekawych pozycji. Pierwszy film „Zasadził dziadek rzepę” zapoczątkował szerszą serię. Z dalszych wymienimy: „Atom na rozdrożu”, „Zwierzęta i rozbójnicy”, „Anielski płaszcz”, „Wesele w koralowym morzu”, „Słownik cesarza”, „O milionerze, który ukradł słońce”, „Telefon”, „Noc turn o północy”.

Ciesząc się z zasłużonych laurów bliskiej i bratniej dla nas kinematografii czechosłowackiej — wyrażamy życzenie, byśmy jak najprędzej zobaczyli mogli na naszych ekranach wszystkie te miniatury, barwne arcydzieła sztuki filmowej.

Głos Kobiet

Prace i cele kobiet polskich Bilans osiągnięć ruchu kobiecego w Polsce

Międzynarodowy Dzień Kobiet uczczony został w całym kraju szeregami akademii i obchodów. We wszystkich placówkach pracy oraz większych skupiskach wiejskich i miejskich tego dnia kobiety manifestowały na rzecz utrzymania pokoju i budowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Tegoroczny Dzień Kobiet był zarazem okazją do zbilansowania dotychczasowych osiągnięć, ruchu kobiecego w Polsce i analizy jego istniejących braków.

Dzisiaj państwo nasze obejmuje rozległą opieką kobiety pracującą i jej dziecko. Zakładane są liczne żłobki, przedszkola, stacje opieki, pralnie, warsztaty krawieckie itp. Wszystkie te instytucje mają na celu stworzyć kobiecie pracującej jak najlepsze warunki bytu i pracy zawodowej. Jednak ta praca zawodowa nie zawsze stała na w pełni zadowalającym poziomie. Łączymy się w ruchu współza-

wodnictwa, walczyliśmy o podniesienie ilości produkcji, często nie doceniając równocześnie znaczenia jakości wytworzonego towaru. Pamiętaliśmy o tym, by produkować — dużo, zapominaliśmy często o tym, by produkować — dobrze. Dzień 8 marca stanowi datę, która przyniesie niewątpliwie zdecydowany zwrot w postać kalendarza dni produkcyjnych. W dniach, składanych przez przodownice pracy, oraz ekipy produkcyjne poszczególnych fabryk, wysuniono nowe hasło — walczyć o jakość. Podnieśliśmy w naszych fa-

brykach procent „prymy”, zmniejszyliśmy procent sekundy, zlikwidujemy braki i zła produkcję.

Obok sprawy jakości w dniu 8 marca pracownice wszystkich zawodów wysunęły jako kardynalny swój obowiązek przestrzeganie zasad oszczędności. Postulaty te realizować będą zarówno kobiety robotnice, jak i pracownice biurowe oraz kobiety wszystkich innych zawodów. Oszczędność staje się obowiązkiem nie tylko kobiet „od warsztatu”, ale i tych wszystkich, w których ręku znalazły się postępowe narzędzia odpowiedzialne, kierownicze.

Kobietom polskim nakreśliła drogę działania wice-

przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, tow. Pragierowa w przemówieniu, wygłoszonym na akademii Ligi Kobiet w Warszawie, mówiąc:

„Pragniemy powołać kobiety polskie do nieustannej troski o wzrost i jakość naszej produkcji. Pragniemy, aby wzięły one na swe barki obowiązek przedterminowego wykonania planu budowaictwa Polski Ludowej, pragniemy, by kobiety polskie były hufcem, walcącym pod hasłem: „nigdy więcej wojny”, w imię braterstwa wolnych narodów, w imię solidarności międzynarodowej.



Zwycięska armia ludowa po raz pierwszy w historii Chin — przyniosła kobietom chińskim wolność i ludzkie warunki.

KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA manifestują swą wolę utrzymania pokoju

Dzień 8 marca obchodzili uroczystie kobiety całego świata.

W Związku Radzieckim odbyły się zebrania, poświęcone omówieniu wyników II Międzynarodowego Kongresu Kobiecego. Kobiety radzieckie w przemówieniach i przyjętych rezolucjach jednomyślnie uznały postanowienia Kongresu i ogłoszony przezeń manifest w obronie pokoju. Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich z okazji dnia 8 marca wysłał depesze do kobiecych organizacji demokratycznych w różnych krajach świata z życzeniami sukcesów w walce o trwały i demokratyczny pokój.

We Francji Dzień Kobiet obchodzono pod hasłem zjednoczenia wszystkich kobiet w obronie pokoju. Odbyły się liczne wiece i manifestacje, z udziałem setek tysięcy kobiet francuskich. W Paryżu w wielkim wiecu, zwołanym na stadionie Buffalo, uczestniczyło 50 tysięcy kobiet. 20 tysięcy kobiet manifestowało w porcie La Rochelle, 15 tysięcy w Nicei, 12 tysięcy w Lyonie, 15 tysięcy w Marsylii, 7 tysięcy w Grenoble, 7 tysięcy w Montpellier. W ośrodkach górniczych w manifestacjach wzięli udział obok tysięcy kobiet — ich mężowie i synowie górnicy.

Na Węgrzech Międzynarodowy Dzień Kobiet otworzył przemówieniem radiowym pre-

zydent republiki. W dniu 8 marca odbyły się liczne kobiece wiece w zakładach fabrycznych i na stadionach sportowych. Wzięli w nich udział przedstawiciele węgierskiej partii pracujących, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i demokratycznego związku kobiet węgierskich. Wszystkie manifestacje miały przebieg uroczysty.

Równie uroczystie przebiegały obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet w innych krajach Europy: w Austrii, we Włoszech, Holandii, Albanii, Rumunii.

Po raz pierwszy na terenach wyzwolonych przez armię demokratyczną w wolnej Grecji dzień 8 marca został uczczony nie tylko szeregiem manifestacji, ale i Zjazdem Związku Kobiet Grecji Demokratycznej. Uchwalono apel do wszystkich kobiet świata stwierdzający, że mimo interwencji brytyjsko-amerykańskiej lud greckiej prowadzi w dalszym ciągu bohaterską walkę przeciwko krwawemu reżimowi faszystowskiemu i w walce tej nie jest osamotniony. Miliony kobiet całego świata — czytamy w apelu — niesie na szczytach bohaterskich bojownic-

kom pomoc moralną i materialną. W zakończeniu greckie kobiety demokratki ślubują, że nie dopuszczą do tego, by imperialiści uczynili z Grecji bazy wypadowe dla swych agresywnych planów.

Dzień 8 marca obchodzono w roku bieżącym w całym świecie pod hasłem walki o pokój. Na rzecz pokoju manifestowały kobiety wszystkich krajów Europy, Ameryki i krajów kolonialnych, swą wolę utrzymania pokoju na świecie wyrażały solidarnie kobiety wszystkich ras i religii, wszystkich kolorów skóry.

Kobiety Bułgarii w szeregach walczących o pokój i demokrację Jak pracuje Bułgarski Związek Kobiet

Ludowy Związek Kobiet w Bułgarii utworzony w roku 1945 z inicjatywy Frontu Patriotycznego przekształcił się w krótkim czasie w prawdziwą szkołę wychowania politycznego kobiet bułgarskich, przygotowując je do działalności społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Wydział organizacji skierowany jest ku podniesieniu warunków życia kobiety bułgarskiej, rozłoczeniu opieki nad matką i dzieckiem oraz odbudowie kraju i przyspieszeniu tempa budowy podstaw socjalizmu w tym kraju.

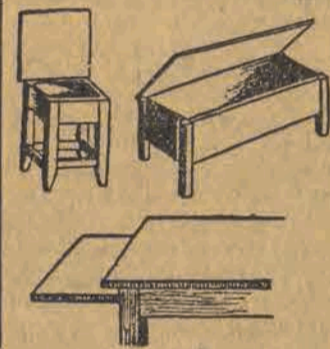
Ta działalność znajduje swe odbicie w realnej pracy. 25 tysięcy ochotniczych brygad kobiecych bierze udział przy budowie obiektów przemysłowych. W roku 1947 wypracowano 652 tysiące dniówek, w 1948 roku liczba ta została potrójona. Obecnie cała uwaga związku skupiona została na akcji propagandowej 5-cioletniego planu gospodarczego.

Ludowy Związek Kobiet Bułgarskich jest członkiem Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, toteż bierze ożywiony udział w walce prowadzonej przez kobiety całego

świata o pokój, demokrację i solidarność międzynarodową. Kobiety bułgarskie zabierają głos w obronie kobiet Hiszpanii, Grecji i innych krajów, cierpiących ucisk reakcji i faszystów. W bieżącym roku zorganizowano w całym kraju szeroką kampanię dla poparcia wiosek delegacji radzieckiej w ONZ zmierzających do zmniejszenia zbrojeń i liczebności armii 5-ciu wielkich państw oraz do zakazu stosowania broni atomowej. Zebrano ponad 200 tysięcy podpisów na uchwałach w tej sprawie rezolucjach.

Praktyczne sprzęty

Szczupłość naszych mieszkań wymaga wprowadzenia do nich najbardziej racjonalnie pomysłanych sprzętów, które nie zabierają dużo miejsca a równocześnie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Oto rysunek na którym przedstawiony stół może być powiększony do pracy wysuwany lub też na podopiecznych umieszczonym blatem. A oto wzór ławy, która równocześnie spełnia rolę schowka na ściereki kuchenne, bieliznę stołową itp. Na uwagę zasługuje też model taboretu kuchennego, wyposażonego w schowanko na szczytki, szmaty, pastę do obuwia itp.



Chłopi polscy z wizytą u radzieckiej przodownicy pracy

W czasie wizyty chłopów polskich na Ukrainie jedna z grup wycieczkowych odwiedziła Praskowię Angelinę — bohaterkę pracy ZSRR, posłankę do Rady Najwyższej, brigadierkę starobieszczajńskiej stacji maszynowo-tractorowej obwodu Stali-no. Angelina jest przodownicą pracy, laureatką premii Stalinowskiej, znaną szeroko nie tylko w swej ojczyźnie, ale i u nas w kraju.

Gości polskich przyjmowała Angelina u siebie w domu. Po śniadaniu ona piękny, wygodny, osmiopokojowy dom. Każdy z członków jej rodziny ma własny pokój, znajduje się tu również i pokój przyjeźdźcy z planinem, w gabinecie duży zbiór książek, gdyż Angelina czyta dużo i kształci się.

Słynna przodownica pracy opowiadała członkom wycieczki o sobie i o swej rodzinie. Ojciec jej był fornałem. Po Rewolucji Listopadowej cała jej

rodzina uzyskała możliwość normalnego życia.

— Nie tylko ja, ale i wszyscy moi bliscy — opowiada Angelina — cały swój wysiłek i pracę oddaję na to, by w naszej ojczyźnie działo się jak najlepiej. Dowodem tego jest liczba 60 odznaczeń (orderów i medali), które moi najbliżsi otrzymali za zasługi, położone dla rozwoju radzieckiego rolnictwa. Praskowia Angelina nie tylko oddaje pracy wysiłek swych mięśni i mózgu, ale równocześnie dzieli się z towarzyszami pracy swymi doświadczeniami w artykułach pisanych do gazet i czasopism, wydanej przez siebie książce p. t. „Ludzie pół kolchozowych”. Wizyta u Angeliny pozostawiła na gościach polskich niezatarte wrażenie. Przyszli oni podzielić się po powrocie do kraju swymi wrażeniami, gdyż są one jeszcze jednym dowodem szczęśliwego i dostatniego życia kolchozowników radzieckich.

Zdobycze kobiet albańskich

Albania do wojny była dla nas krajem dość egzotycznym. Wiedzieliśmy o nim jedno, że kobiety Albanii żyły w półnie-wolności, w wielkiej ciemności i zacofaniu. Istniejąca od 4 lat w tym kraju władza ludowa zrobiła wszystko, ażeby zmienić ten stan rzeczy, wyniły z panujących tu przed wojną stosunków feudalnych. Zapewniono kobietom równe prawa z mężczyznami, otwierając im drogę do czynnego udziału w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Dziś już 6 kobiet piastuje mandaty do zgromadzenia narodowego. Ponad 1000 kobiet znalazło się we władzach lokalnych i miejskich Rad Narodowych. 1600 kobiet pracuje w aparacie państwowym przy czym wiele z nich zajmują

już nawet odpowiedzialne stanowiska. Dawnymi czasy nauka dla kobiet albańskich była niedostępna. Dziś szkolnictwo powszechne objęło wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Obecnie wiele dziewcząt albańskich spotykamy już w szkołach II stopnia, a setki ich kształci się do zawodów technicznych, lekarskich itp.

Ażeby zwalczyć ciemność stworzono sieć kursów, na których niepiśmienne kobiety uczą się czytać i pisać. W ten sposób w ciągu 4 lat 52 tys. kobiet nabyły podstawowe wiadomości. Państwo opiekuje się kobietami, okazuje im wszelką pomoc aby umożliwić jeszcze większy udział w życiu politycznym i społecznym kraju.

Jak się UBRAĆ

Dzisiaj podajemy naszym Czytelnikom wzory popołudniowego kosiuma, sukienki wizytowej



przez domy konfekcyjne radzieckiego przemysłu odzieżowego i na pokazie mody w Moskwie



spotkały się z ogólnym uznaniem. Na pierwszym obrazku widzimy garsonkę, uszytą z tkaniny w poprzeczne paski. Zakład pozbawiony jest guzików a przewiązany w pasie szarfą.

Sukienka popołudniowa sporządzona jest z czarnej grubej tkaniny jedwabnej, wykończonym jej jest kłozowo krajany kołnierzyk i białe wypuski rękawów.

Ubiór sportowy tak odpowiedni na narty lub śliskawkę składa się ze swetra ozdobionego norweskimi ściegiem, takich samych rękawic i bereciku.

Sądzymy, że załączone modele przypadną do gustu naszym polskim Czytelnikom.

i sportowego wełnianego kompletu. Modele te opracowane są

Szczepimy trzodę

Szczepienia zapobiegawcze przeciw epidemii trzody chlewnej są nieodłączną częścią akcji „H”. 1 marca br. rozpoczęły się szczepienia przeciwko epidemii różycy, której niebezpieczeństwo nawrotów nie zostało jeszcze całkowicie zlikwidowane. Szczepienia te muszą przybrać charakter masowy. W tym celu koszty szczepienia ograniczono do minimum do stopnia dla każdego chłopca. Opłata za szczepienie od szutki w ramach zorganizowanych szczepień ochronnych, wynosi 100 zł. wraz z szczepionką i zabiegiem. W wypadku zachorowania na różycę po szczepieniach ochronnych, koszt dojazdu lekarza weterynarii, oraz zabieg opłaca Państwo, chłop zaś ponosi niewielką tylko opłatę za samą szczepionkę. Szczepienia svinia poza terminem wyznaczonym dla danej miejscowości t. zn. pojedyncze zgłoszenia szczepień czy to ochronnych czy też leczniczych, będą przeprowadzane na koszt posiadaczy, a więc będą dużo kosztowniejsze.

Ze względu na wielkie znaczenie akcji szczepień ochronnych w akcji „H”, gminne komitety partyjne wespół z Samopomocą Chłopską, winny dopilnować, aby w terminach podanych przez powiatowych lekarzy weterynarii wszyscy chłopcy w gromadach zaszczepili swe svinie. Przyczyni się to do zlikwidowania niebezpieczeństwa nawrotów epidemii.

Nie wszystkie gminne spółdzielnie należycie zorganizowały akcję „H”

Komitety członkowskie, władze administracyjne i koła partyjne winny czuwać nad wykonaniem zaleceń Rządu odnośnie spędów i kontraktacji

Na łamach prasy czytamy dzień w dzień meldunki o pomyślnym przebiegu akcji kontraktacyjnej. Z terenu napływają również wiadomości, że chłopcy, mimo wrogiej propagandy, coraz to chętniej i tłumnie przywożą trzodę na spędy, organizowane przez gminne spółdzielnie.

Ze akcją „H” spotyka się z dużym zrozumieniem wśród mało i średniorolnych chłopów świadczą najlepiej cyfry odnoszące się do kontraktacji i skupu. Te sukcesy nie powinny jednakże usnąć naszej czujności. Nie możemy sobie pozwolić

na niedostrzeżenie tych nie dociągnięć, jakie mają w dalszym ciągu miejsce w terenie.

Na teren województwa ułali się kontrolerzy społeczni, którzy sprawdzali przebieg skupu i kontraktacji w gminach i gromadach. Jak wykazała lustracja nie wszystkie gminne spółdzielnie jednakowo podchodzą do swych obowiązków.

Są gminne spółdzielnie, które mają do zanotowania poważne sukcesy w swojej pracy. Inne natomiast są błądzącym snem, nie wiedząc w ogóle, co się na świecie dzieje. Jako przykład dobrej pra-

cy może posłużyć Gminna Spółdzielnia w Piątku, która akcję kontraktacyjną rozpoczęła 27 lutego i do dnia 2 marca, to znaczy przez 4 dni zakontraktowała 193 sztuk. Ob. Józwiak, odpowiedzialny za kontraktację oświadczył, iż w ciągu najbliższych dni plan kontraktacyjny będzie przez Gminną Spółdzielnię w Piątku wykonany i przekroczony.

Gminna Spółdzielnia w Piątku w ciągu 9 spędów zakupiła 306 szt. svin, 39 sztuk bydła, 64 szt. cieląt. Jednak i tu nie wszystko od było się tak, jakbyśmy sobie życzyli. Na spędach w dniu 14 lutego przedstawiciel Centrali Mięśnej niewłaściwie zaklasyfikował tuczniaka, podając ceny niższe o 23 zł. Obecny na spędzie ob. Grzelak z gminy Piątek, znając cenik obowiązujący, interweniował i na skutek tej interwencji przedstawiciel Centrali Mięśnej wypłacił należną kwotę.

Również Gminna Spółdzielnia w Kąbeniu dobrze się wywiązała ze swych obowiązków i wykonała plan kontraktacji w 100 procentach w przeciągu kilku zaledwie dni.

A teraz inny przykład. Ob. Lusawa jest prezesem Gminnej Spółdzielni w Rogoźnie. Powinien więc być dobrze poinformowany odnośnie akcji kontraktacyjnej. Tymczasem pan prezes oświadczył chłopom, którzy się zgłaszali do zakontraktowania trzody, że on o niczym nie wie i że narazie spółdzielnia nie kontraktuje. Gdy lustrator społeczny poprosił go, aby sprawdził w biurku, czy nie ma jakichś okólników, na ten temat, okazało się, że znajduje się tam plan kontraktacyjny, zawiadomienie o przyznanych na poczet zaliczek funduszach kopia instrukcji w sprawie kontraktowania itd. Tak więc w tym samym czasie, gdy chłopcy przychodzili do spółdzielni i chcieli kontraktować trzodę, okólniki i inne dokumenty spoczywały sobie w szufladzie, a pan prezes odsyłał

gospodarzy z kwitkiem.

Również w powiecie opoczyńskim sprawa kontraktacji napotyka na różne przeszkody. To nie poważne, ale po prostu pełnomocnik PZGS-u dla spraw kontraktacji ob. Cedler, źle poinformował zebranych prezesów gminnych spółdzielni co do sposobów zawierania kontraktów. W tymże powiecie na miejscach spędu nie ma tablic z cennikami za żywca i ogrodzenia znajdujących w złym stanie.

Nie brak niedociągnięć i w Piotrkowskim. I tak:

„Spółdzielnia skupu i zbytu zwierząt rzeźnych” przy skupowaniu bydła nie trzyma się stałych cen. Jeden z agentów spółdzielni ofiarował na początek za kg żywcia 50 złotych, o potem „do kładał” aż do 90-ciu. Ten sposób kupowania, to „kłapanie w rękę” upodobniło agentów spółdzielni do rzeźników, — spekulantów lub zgonników.

Agenci z piotrkowskiej spółdzielni skupu i zbytu zwierząt rzeźnych wyjeżdżając w teren odnoszą się nie właściwie do chłopów. Nie dziwnego, że tak się dzieje, skoro spółdzielnia zatrudnia jako swojego pracownika — Piątkowskiego — wiejskiego bogacza lub Gizińskiego, który znowu jest, dla odmiany, synem bogatego rzeźnika.

Z podanych wyżej faktów można wysnuć jeden wniosek, że aby skup i kontraktacja przebiegały tak, jak życzy sobie tego nasz Rząd, oraz mało i średniorolne chłopstwo, konieczne jest dokładne oczyszczenie aparatu Centrali Mięśnej i spółdzielni w terenie.

Ale to nie wszystko. Aby tak skup, jak i kontraktacja, spełniły swoją rolę, to znaczy przyczyniły się do dobrobytu mało i średniorolnych chłopów — konieczna jest społeczna opieka nad spółdzielniami również i w kwestiach skupu i kontraktacji.

Zadanie to może być spełnione przez Komitety Członkowskie, które winny czuwać nad pracą gminnych spółdzielni. Poważny obowiązek ciąży również na Gminnych Radach Narodowych, na zarządach gminnych i kołach partyjnych.

Wszystkie te wymienione poprzednio organizacje powinny się zająć sprawą rozwoju hodowli na swoim terenie we wszystkich jego przejawach: od spędów, kontraktacji, produkcji pasz, melioracji łąk aż do organizacji punktów kopolacyjnych włącznie.

Jerzy Glinicki
referent hodowlany
K.W. PZPR

Gmina Pruszków elektryfikuje się

Gmina Pruszków w powiecie łaskim przystąpiła do akcji elektryfikacyjnej. Część funduszy (30 procent) pochodzi z dotacji Państwa. Prace przy wkopywaniu słupów posuwają się w szybkim tempie, tak, iż już w niedługim czasie we wsiach Około Mały i Około Duży zabłysną lampy elektryczne.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Inż. E. Gorzelak



W Zarządzie Gminy Wielka Wola cenią czas interesantów

Jak ważną rzeczą jest oszczędność, możemy się sami przekonać naocznie nawet na terenie tylko gminy. Dawniej w gminie Wielka Wola, za byłego sekretarza wielu gospodarzy mówiło: — „W tej naszej gminie to wielki nieład, a ile czasu trzeba zmarnować, zanim się coś załatwi”. Nikt jednak nie zastanawiał się nad tym, w czym tkwi istota rzeczy. A tymczasem unormować pracę można było jedynie przez należyte rozplanowanie zajęć pracowników gminy. Ta drobna, zdawać by się mogło sprawa była przyczyną wielu strat dla gospodarzy.

Nastąpił nowy sekretarz, ob. Antoni Jakubczyk. Minął rok od kiedy objął urząd, a w gminie, wiele się zmieniło. Dziś Zarz. Gminy Wielka Wola gospodarzy mieniem gminnym oszczędnie, a co najważniejsze, oszczędza się czas obywateli. Kiedy tylko zajść do urzędu, zawsze można zastać wszystkich pracowników przy pracy. Jeżeli przyjdzie interesant do gminy, to staje natychmiast załatwiony uprzejmie, grzecznie, tak, jak należy, i to ludzom się podoba. Toteż sekretarz, któ-

ry wiele pracy poświęcił i wiele wysiłku włożył zanim gminę doprowadził do porządku, zdobył sobie uznanie i szacunek u mieszkańców gminy.

Wójtem w naszej gminie jest tow. Józef Kugiel. Jest energiczny i, pomimo młodego wieku roztropny, dba o dobro gminy, a przy tym, mimo, że dopiero jest 3 miesiące wójtem, odwiedził prawie wszystkie gromady, gdzie przeprowadzał z chłopami dyskusje, tłumacząc i

wyjaśniając pewne zarządzenia.

I tu znowu oszczędność. Bo chłop musiałby stracić cały dzień na pójście do gminy, a tak to od razu przy okazji i inne sprawy się wyjaśniło. Ten nowy system pracy sprawił, że gospodarze wpłacili w terminie zaliczkę na podatek gruntowy w 96 procentach. Konie na terenie całej gminy zostały również ubezpieczone w 100 procentach, svinie w całej gminie są już zaszcze-

pione. I wszystkie polecenia są wykonywane zawsze w terminie. Także Gminna Rada Narodowa, na której czele stoi ob. Jan Morawski, dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków.

Tak więc, przez oszczędność czasu, przez dbanie o mienie gminy i dobro gospodarstw chłopskich można postawić gminę na odpowiednim poziomie.

Korespondent „Głosu”
B.T.
gm. Wielka Wola

Mało i średniorolni chłopcy w akcji „H”

widzą pomoc państwa

Akcja „H” i kontraktowanie trzody chlewnej zyskuje wśród chłopów mało i średniorolnych coraz większe zwolenników. Ze wszystkich powiatów naszego województwa napływają meldunki o planowym przebiegu kontraktacji. Bardzo często pracę Gminnym Spółdzielniom przy kontraktowaniu trzody ułatwiają chłopcy małorolni. Przykładem pięknym może służyć ob. Płoczek z Retkini powiatu łódzkiego, członek

SL, który oprócz tego, iż sam zakontraktował 4 sztuki svin, rozprowadził 27 u-

mów kontraktowych między krewnych i znajomych.
N. Glin.

...a bogacze-kiepski, nieopłacalny interes

Kiedy chłopcy mało i średniorolni z zapalem przystępują do kontraktowania trzody, sołtys gromady Chelmy w gminie Lućmierz, Roman Szutenbach, znany bogacz wiejski, właściciel 8 ha ziemi, oraz dzierżawca gospodarstwa 10 hektarowego, posiadający liczny inwentarz

żywy, zamiast dać przykład, kontraktując pierwszy, oświadczył, iż on, sołtys, kontraktować nie będzie, bo mu się to rzekomo nie opłaca.

Chłopcy mało i średniorolni odpowiedzieli na to aspołecznie stanowisko sołtysa masowym kontraktowaniem trzody.
R. Witkowski.

RADY gospodarskie

Wiosenne prace na łąkach

Zagadnienie trwałych użytków zielonych, na które składają się: łąki, pastwiska i lucerniki, jest jeszcze w Polsce niedoceniane. Przede wszystkim jest ich u nas za mało, po wtóre traktuje się je najczęściej po macoszemu. A przecież trwałe użytki zielone są dostarczycielem pełnowartościowej paszy dla inwentarza żywego, paszy, posiadającej cenne składniki pokarmowe: białko i substancje mineralne. W okresie więc, kiedy zwracamy uwagę na zwiększenie hodowli, należy sobie uprzytomnić niektóre szczegóły sposobu obchodzenia się z łąkami, tymbardziej, że już w niedługim czasie rozpoczną się prace wiosenne.

Wydałność i jakość paszy z łąk warunkują dwa etapy czynników: czynniki przyrodnicze i zabiegi człowieka. Na warunki przyrodnicze człowiek nie ma niekiedy wpływu. Jednak jego zabiegi mogą decydować w danych warunkach przyrodniczych o efektach jego gospodarowania. Zabiegi te sprowadzają się odnośnie łąk do: rodzaju upraw, melioracji i nawożenia. Zabiegi te są rozłożone na cały rok, jednak nasilenie ich przypada

między innymi i na okres wiosny. I teraz też czeka rolnika szereg czynności.

Po stopieniu śniegu, spłynięciu wód i częściowym osuszeniu łąk, obowiązkiem rolnika jest przeprowadzić pewnego rodzaju lustrację. Sprawdzić więc przede wszystkim musi, czy nie ma u niego na łące namulów, czy nie ma wyrw w skarpach rowów, jak przeziomywały poidła czy są przesieki koło zastawek, czy jest za zabezpieczony odpływ wód zimowych, czy czyste są rowy, czy drewna w porządku (jeśli łąka jest zmeliorowana), czy nie zostały nadwyręzione wały ochronne, umocnienia ziemne przy słuzach, mostkach, zastawkach, przepustach itp., czy ogrodzenia w porządku, czy dachy szop nie dziurawe, czy są kretowiska itd. Jeśli to sprawdzi, układa sobie porządek prac: lata, naprawia, umacnia itd. Dalej, — jeśli rolnik nie dokonał tego wcześniej (tzn. przed zimą) — wyrzyna on kępy chwastów, wyrównuje powierzchnię, rozrzucając kretowiny, zakopując nory myszy, chomików itp. Przystępuje on następnie do upraw wiosennych właści-

wych. Tu należą: wałowanie — jeśli łąka „wzdęta się” (na łąkach torfiastych) — wałem ławkowym lżejszym, lub cięższym i bronowanie, które jednak nie zawsze jest potrzebne. Szczególnie unikać bronowania należy na „mokro” na wszystkich rodzajach łąk, następnie jeśli łąki są z natury podmokłe, wówczas nie wskazane jest także bronowanie łąk suchych — torfiastych.

Skości rolnik przystąpić winien do nawożenia łąk i, jeśli zachodzi potrzeba do ich podsiewania. Nawożenie łąk ma ogromne znaczenie, chociaż utarło się u naszych rolników przekonanie, że łąk nie trzeba nawozić. Przekonanie to jest niczym nie uzasadnione; corocznie bowiem zabiera się w sianie dużo składników pokarmowych, których gleba nie ma czym zastąpić. Łąka ubożeje z roku na rok, dając coraz to słabsze odrosty, z tego względu łąka wymaga intensywniejszego nawożenia niż pole — i rolnik polski musi to zrozumieć.

Nawożenie powinno być wszechstronne. Właściwie najlepszy jest kompost, dobrze spreparowany, szczegół

nie na łąki torfowe. Daje się go około 400 kwintali na ha. Można stosować obornik z zastrzeżeniem, aby przeszedł on całkowicie fermentację i to najlepiej gorącą. Istnieje bowiem obawa, że razem z obornikiem dostarcza my łące ogromną ilość nasion chwastów. Obornik jest najlepszy na gleby piaszczyste o słabej warstwie próchnicznej, oraz na świeżo osuszone torfowiska. Dawka może wynosić około 250 kwintali na ha. Można także stosować gnojówkę. Jednak jest to raczej nawóz jednostronny (azotowy) i upośledza motylkowe, na których zależy rolnikowi bardzo. Siano bowiem jest tym lepsze, im więcej zawiera właśnie roślin motylkowych.

Z mineralnych nawozów powinno się stosować sól potasową w ilości 400 — 500 kg na ha, oraz supertomasynę w ilości 300 — 400 kg na ha. Z azotowych najlepszy jest azotniak; należy go jednak wysiewać dość wcześnie; dawka 150 — 200 kg na ha.

Jeśli łąka jest kwaśna, — a takich mamy dużo, — powinno w nawożeniu znaleźć się wapno w ilości 10 — 15 kwintali na ha. Wapno

palonym lub 15 — 20 kwintali przy marglistym.

Nawożenie łąk sprawia, że ogromnie powiększa się plon z łąki. W ślad za tym idzie także poprawa składu chemicznego siana; zwiększa się mianowicie procent białka i składników mineralnych. O roli białka w żywieniu zwierząt jest poinformowany każdy rolnik, — nie trzeba o tym wspominać, co zaś do składników mineralnych, przypomnieć trzeba o ich wpływie na rozwój kośćca zwierząt.

Bardzo często nasuwa się konieczność posiewania łąk. Należy prztem wybierać trawy szlachetne ale dostosowane do stanowiska.

Ważną sprawą są warunki wilgotnościowe łąk. Łączy się to jednak z pracami zespolowymi. Melioracje bowiem można przeprowadzać na większym terenie. Nieraz jednak na małej przestrzeni można uregulować stosunki wodne przez wykonanie rowu, zrobienie przekopu itp.

Wszystko to, co było powiedziane nie wyczerpuje jeszcze prac wiosennych na łące. Jest to niejako szkic, przewidujący najistotniejsze potrzeby w ogólnych warunkach gospodarowania.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Ostatnie trzy dni

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellera pt. „Bankiet”.

We wtorek 15 bm. premiera komedii znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vega pt. „Pies ogrodniaka”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 18.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie”.

Wszystkie bilety sprzedane. Pa-se-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY

w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę i święta dwa razy o godzinie 16 i 19.15 ciesząca się olbrzymim powodzeniem komedia Michała Bułuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

W roli Nieśmiałkowskiego występuje doskonały aktor komedii wy Zbigniew Jabłoński.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Stomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI”.

TEATR LALEK R.T.P.D.
Nawrot 27.

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio”.

W niedzielę i święta godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2.

W sobotę dn. 12, w niedzielę dn. 13 marca r. b. o godz. 19.30 sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ” w reżyserii Idy Kamińskiej.

Finały w siatkówce
kół ZS „Gwardia”

Odbywające się od szeregu tygodni mistrzowskie spotkania w siatkówce Kół Z. S. „Gwardia” wyłoniły mistrzów grup, kwalifikując do finału spotkań Kół Nr 35, 7, 8.

Obrońcą tytułu drużynowego mistrza w siatkówce jest Kół Nr 3, które w ubiegłym roku je sienią zdobyło mistrzostwo Kół Z. S. „Gwardia” i tym samym w obecnych spotkaniach finałowych będzie się starało tytuł mistrzowski utrzymać.

Finałowe spotkania odbędą się w nadchodzącą niedzielę 13 marca pocz. o godz. 10 w sali sportowej Z. S. „Gwardia” przy ul. Stalina 17. Ogółem odbędzie się sześć spotkań gdzie zmierzy się każda drużyna z każdą systemem punktowym, drużyna zdobywająca większą ilość punktów zdobywa tytuł mistrzowski oraz puchar Z. S. „Gwardia”.

Teodor Dreiser 62

Tragedia Amerykańska

Clyde powtarzał to samo, co już mówił Masonowi, dodał jednak w zapale to, czego jeszcze Mason nie słyszał, mianowicie, że wołał na nią jeszcze z łodzi, żeby uchwyciła się krawędzi łódki, chociaż przedtem utrzymywał, że oboje jednocześnie wpadli do wody. Wspominał również o tym wietrze, który miał zrzucić kapelusz z głowy Clydowi, a tymczasem Mason powiedział przedtem Smillie'owi, że dowiedział się z zupełnie pewnych ust, jakoby dzieła ten był zupełnie bezwzględny.

Najwyraźniej Clyde kłamie. Bardzo niedźnie ułożył sobie tę historię. Smillie nie dawał jednak do poznania Clydowi, że nie wierzy, i odpowiadał mu tylko co jakiś czas: — Naturalnie! — albo — Aha! rozumiem... — lub — A więc to tak było?

Wreszcie chciał się dowiedzieć, co znaczyły słowa na twarzy Roberta, bo Mason twierdził, że uderzenie o łódkę nie mogło spowodować takich obrażeń.

Clyde znowu zapewniał, że widział jak Roberta uderzyła się o łódkę tylko raz jeden, jeżeli więc było więcej znaków, on nie umie tego wytłumaczyć.

Czuł wszakże, że na próżno traci słowa. Po co to wszystko, kiedy Smillie mu na pewno nie wierzy. Jakże, na przykład, usprawiedliwi się przed nim ze swego tchórzostwa, gdy zrobiła mu zarzut, że nie ratował tonącej Roberty? Nie miał już chęci i odwagi kłamać dłużej, więc w końcu cu zamilkł. A Smillie, też przygnębiony, nie miał serca robić mu więcej przykrości zadając pytania, na które Clyde nie miał ochoty odpowiadać, pokręcił się więc niespokojnie i wreszcie wybałał:

— Ale czas już na mnie, muszę iść. Bardzo jestem za-

SPORT SPORT SPORT

Hokeiści nasi przywieźli z Moskwy zapowiedź wielu imprez sportowych polsko-radzieckich. Wszystkim uczestnikom brak słów uznania dla wyrażenia wielkiej gościnności gospodarzy

W czwartek powrócił do kraju samolotem radzieckim drużyna polskich hokeistów, która przez 10 dni bawiła w Moskwie. Na lotnisku przybyłych oczekiwali przedstawiciele GUKF z wicedyrektorem Kosmanem na czele, delegaci PZEL — mjr. Better, red. Hirsberg i rtm. Chatisow oraz przedstawiciele prasy stołecznej.



Na zakończenie w-dyr. Szemberg podzielił się z obecnymi doniosłą wiadomością, zapowiadając, że występy hokeistów polskich w Moskwie były pierwszą z wielu tegorocznych imprez sportowych z udziałem zawodników radzieckich i polskich.

Z członków drużyny hokejowej nie przyjechał jedynie Wołkowski, któremu choroba

nie pozwoliła na powrót. Wszyscy przybyli zawodnicy, mimo kilkugodzinnej podróży samolotem, są w dobrych humorach i wyglądają doskonale.

Wszyscy chwalą gościnność gospodarzy i serdeczne przyjęcie, z jakim spotykali się na każdym kroku.

Przechodząc do spraw sportowych, zawodnicy zgodnie stwierdzają, że szczególnie w dwóch pierwszych spotkaniach drużyna polską zaskoczyło niezwykle szybkie tempo gry. Za najlepszego zawodnika uważają Bobrowa, wspaniałego „dryblistę”.

Łyżwiarze radzieccy uwzięli się na swoje rekordy...

MOSKWA (obsł. wł.). Z okazji 66-tej rocznicy pierwszych zawodów o mistrzostwo Republiki Rosyjskiej w jeździe szybkiej, zorganizowano na stadionie „Dynamo” w Gorkij jubileuszowe zawody łyżwiarzów z udziałem tegorocznych mistrzów Republiki.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi na 500, 1000 i 5,000 m. W konkurencji męskiej, oraz na 500 i 1.000 m w konkurencji kobiet. Bieg mężczyzn na 500 m przyniósł niespodziankę w postaci porażki mistrza ZSRR na tym dystansie Kurdiawewa, który uzyskał czas o 0,1 sek. gorszy od zwycięzcy. Bieg wygrał Golowczenko z Omska w czasie 45 sek. Golowczenko triumfował również w biegu na 5,000 m, w którym zajął pierwsze miejsce wynikiem 8:45,1.

Bieg kobiet na 1.000 m wygrała rekordzistka świata Zoja Cholszczewnikowa w doskonałym czasie 1:42,0.

W czasie zawodów ustanowiono nowy rekord Związku Radzieckiego w biegu na 500 m, który wygrała Donczenko w czasie 1:42,0.

Głazewska i Przyborowski jadą do Pruszkowa

Głazewska i Przyborowski ze Zrywu otrzymali zaproszenie na zawody łyżwiarzów do Pruszkowa w dniu 13 bm. (niedziela). Pomimo braku odpowiedniego treningu, lodzianie wezmą udział w tych zawodach w których będą mieli okazję spotkania się z czołowymi naszymi pancernistami z Kalbarczykową i Kalbarczykiem na czele.

Wiosenne „galopy” łódzkich piłkarzy

Widzew gra jutro z Ruchem a ŁKS wyjeżdża do Zgierza

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Łodzi nastąpi w nadchodzącą niedzielę.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, piłkarze nasi zmuszeni są wyjść na boiska, ponieważ już 20 marca rozpoczynają się mistrzostwa I ligi, drugiej i okręgowe. Widzew zaprosił na niedzielę Ruch z Chorzowa, aby rozegrać z nim spotkanie towarzyskie. Goście przyjadą w najbliższym składzie z Cieślikiem, Alszarem i Przycherką na czele. Skład zespołu łódzkiego nie jest jeszcze ustalony, pewnym jest tylko, że nie wystąpi Cichocki w napadzie, bowiem przeniósł się on do Warszawy. Spotkanie Widzewa z Ruchem rozegrane zostanie na boisku Jednoczonych, róg Kilińskiego i Tymienieckiego o godz. 11-ej przed południem.

ŁKS zaproszony został na niedzielę przez zgierską „Borutę”, z którą zmierzy się u niej również o godz. 11-ej. Skład łodzian nie będzie się zasadniczo różnił od składu zeszłorocznego. Możliwe, że zo-

stanie uzupełniony Urbanem z Włóknarza i jednym z rezerwowych napastników. ŁKS u silnie trenuje, czego go bowiem ciężkie spotkanie już w przyszłym tygodniu z groźnym zespołem Wisły z Krakowa, wicemistrzem Polski.

Dzisiejsze imprezy

Zebrań: w sali przy ulicy Przędzalnianej nr 68 o godz. 18-ej odbędzie się połączone zebranie ŁKS-u z Włóknarzem, na którym wybrane zostaną nowe władze największego klubu włókienniczego w Łodzi.

Piłka ręczna: w sali YMCA od godz. 18-ej rozgrywane będą spotkania drużyn szkolnych w następujących konkurencjach: siatkówka żeńska: gimn. VII — gimn. X, gimn. III A — gimn. V, siatkówka męska: gimn. III A — gimn. XI, PSTP — gimn. I, koszykówka męska: gimn. III — gimn. X, gimn. XV — Księży Młyn.

Bemówna przeniosła się do Wrocławia

Doskonała pływaczka bielska — Bemówna przeniosła się do Wrocławia.

Bemówna startować będzie w barwach „Ogniwa”.

Dzisiaj nadzwyczajne zebranie klubów: ŁKS — DKS — Włóknarz

Zebranie odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury w Łodzi, przy ul. Przędzalnianej Nr 68.

Porządek dzienny między innymi przewiduje: ustalenie nazwy klubu po fuzji, wybory władz klubu, zatwierdzenie preliminarza i planu pracy.

Za tydzień - 20 marca

Pięściarze Zrywu zmierzają się z Gwardią w nowowynbudowanej hali PKS-u Przedprzedaż biletów rozpocznie się już we wtorek!



Dawno już nie mieliśmy w Łodzi imprezy o charakterze ogólnopolskim. Taka impreza czeka nas dopiero za tydzień 20 marca; kiedy to staną w ringu finaliści drużynowych mistrzostw Polski. Zespoły: łódzkiego Zrywu i warszawskiej Gwardii.

Jaki to będzie mecz, nie potrzebujemy chyba pisać. Oby-

dwa zespoły zdają sobie sprawę, że to pierwsze ich spotkanie może w dużej mierze zdecydować o losach mistrzostwa.

Zapewnie przed tym sensacyjnym spotkaniem wielu Czytelników jest ciekawych co słychać u bokserów Zrywu i Pięściarzy w spokoju ducha trenują i przygotowują swą kondycję, aby utrzymać ją przez kilka tygodni ciężkich boi, kierownictwo zaś już dzisiaj ma pełno spraw do załatwienia. Trzeba uruchomić przedprzedaż biletów, zwieźć wagony ławek, zainstalować światło itp.

Mecz bowiem nie odbędzie się według utartego zwyczaju w hali Wimy lecz w lokalu PKS-u przy rogu ulic Skorniki i Wólczajskiej, godzina zaś pozostanie ta sama to jest 11.

Pomysł organizatorów wydaje nam się b. szczęśliwy. Ponijając już przeróbkę hali Wimy, hala na Widzewie w obecnej chwili mogłaby pomieścić z górą trzy i pół tysiąca widzów, podczas gdy w hali PKS-u, jak nas informują w Zrywie będzie mogło znaleźć pomieszczenie około 8 tysięcy zwolenników boksu.

Od środy organizatorzy rozpoczynają zwozić do hali i przystąpią do założenia potrzebnej instalacji świetlnej, aby impreza ta wypadła jak najlepiej pod względem organizacyjnym. Przedprzedaż biletów uruchomiona już będzie od środy, nabywać będzie można w firmie „Start” przy rogu Piotrkowskiej i Nawrot.

dowolony, że usłyszałem to z ust pańskich. Teraz złożę całe sprawozdanie pańskiemu stryjowi. Niech pan jednak nie o tym nie mówi nikomu, że dostałem polecenie, aby panu pomóc. Mam wystarać się o dobrego adwokata i powierzyć mu pańską sprawę. Dziś jest już późno i pana Broockharta nie ma w domu. Zda się jednak, że trzeba będzie na niego zaczekać i rozmówić się z nim jutro. Proszę tylko o nierozgłaszanie tego. On sam się zgłosi do pana albo przyśle kogoś od siebie i da panu jakaś radę.

Wyszedł przekonany o bezwzględnej winie Clyda i prze-czuwał, że wszystkie miliony Griffithsów nie ochronią go od losu, na który bezwzględnie zaszukał.

ROZDZIAŁ XIII

Nazajutrz rano Smillie zdawał raport panu Samuelowi z rozmów z prokuratorem i Clydem. Gilbert, obecny przy tym, wysłuchawszy sprawozdania wykrzyknął rozjątrzone:

— A to lajdak! To potwór! Nie mówiłem ci, ojczek? Nie ostrzegałem ci przed nim?

A pan Samuel, który miał tyle sympatii dla Clyda, rzucił na syna wymowne, zakłopotane spojrzenie, które zdawało się mówić:

— Czy mamy teraz mówić o tym szaleństwie, które, być może, iż było szaleństwem, jednak kierowane było dobrą intencją, czy będziemy dyskutowali o tym nieszczyście?

Gilbert wszakże myślał prawie z zadowoleniem:

— Zbrodniarz! Clyde jest przestępcą! A ta papuga, Sondra, afiszowała się z nim, wciągnęła go do towarzystwa, aby tylko mieć na złość zrobić... Teraz sama się skompromitowała! Dobrze jej! Wariatka! ma teraz nauczkę... Będzie już uważniejsza... Ile jednak kłopotów będą mieli z tego powodu... ona i jej ojciec. Ba! ale ta hańba spadnie również i na nich, Griffithsów... na niego, na jego narzeczoną, na Belle, na Myre... wszystkich! Może zachwiał nawet ich pozycje towarzyska w Lycurgus... A to tragedia! A jeżeli go

skażą na śmierć? Taki wstyd... w jego rodzinie!

Pan Samuel zatopił się w rozmyśleniach. Rozpamiętywał etapy kariery Clyda od przyjazdu do Lycurgus.

Na samym początku umieszczono go w pralni, przy strasznym, przykrym zajęciu i... zapomniano o nim. Zostawiono go samemu sobie przez całe osiem miesięcy. Czy takie osamotnienie nie mogło się przyczynić do tej tragedii? Potem umieszczono go między tyłoma dziewczętami... Czyż to nie był błąd?

Wiedział to jasno teraz, jakkolwiek nie był wcale skłonny przebaczyć Clydowi tego ohydneho czynu, tego wstępnego pomysłu i zmysłowych pożądań. Z jaką nieopanowaną brutalnością uwiódł tę dziewczynę i pozbył się jej dla Sondry! Dla tej miłutkiej Sondry! Jakże głupio teraz tłumaczył się w więzieniu! Ze nie miał zamiaru jej zabić, że nie zabił jej... że wiatr mu zrzucił kapelusz... same głupstwa! Nie umie się nawet wytłumaczyć z posiadania dwóch kapeluszy, z szarego ubrania, nie umie wytłumaczyć się, dlaczego nie wyratował tej biednej dziewczyny... A te dziwne słowa na jej twarzy! Wszystko przemawia za jego winą... — Na miłość Boską! czyż ten wariat nie umie nic lepszego wymyślić?

Smillie odpowiedział, że o ile mógł wymiarkować, pan Mason jest stanowczo przekonany o jego winie.

— Straszne! straszne! — mówił pan Samuel. — Nie mogę doprawdy zrozumieć tego! Nie mogę! Wydaje mi się nieprawdopodobne, żeby ktoś jednej z mną krwi mógł popełnić taki straszny czyn!

Powstał z miejsca i pełen niepokoju, lęku, smutku zaczął chodzić wielkimi krokami po pokoju. Myślał o swej rodzinie, o Gilbertcie, jego przyszłości, o Belli, jej ambicjach i marzeniach. A Sondra! a Finchleyowie!

Zacisnął pięści, zmarszczył brwi, zagryzł usta i spojrział na Smillie'a, który zawsze spokojny i ugrzeczniony kiwał smutnie głową starał się okazać całe swe współczucie.